Ner 84. Kraków, Wtorek 14 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 13 kwietnia.

Mogą pozostać wątpliwości, czy program pracy organicznej zapanuje nad namiętnościami i zabiegami stronniczemi, ale to pewna, że mowa tronowa, otwierająca Radę państwa, daje po temu możność.

Zarówno ilość, jak i ważność zadań, które wylicza, świadczą o tem i wpoić muszą przekonanie, że nadeszła chwila, w której obowiązek względem całości i wspólnych wszystkim interesów nakazuje rozwiązać owe zadania za pomocą kombinacyj, wznoszących się ponad cele wyłącznie stronnicze lub wyłącznie narodowe.

Główną cechą mowy tronowej jest odwołanie się do myśli austryackiej, które kilkakrotnie, jako na razie wskazane, zaznaczaliśmy — odwołanie potrzebne, wobec z jednej strony rozluźnienia stosunków stronnictw, a z drugiej zbyt daleko idących dążności.

Wiemy, że w walkach parlamentarnych nie zawsze można skutecznie odwoływać się do abnegacyi stronnictw, tego najwyższego wyrazu patryotyzmu — ale przekonani jesteśmy, że są czasy i okoliczności, w których trzeba to uczynić, nietylko aby własną zasłonić odpowiedzialność, ale także, aby wszystkim wskazać dobrą drogę, a zapobiedz błądzeniu po manowcach.

Wyliczeniem niezwykle drobiazgowem zadań i przedmiotów prawodawczych, mowa tronowa chciała widocznie nadać położeniu właściwą, odpowiednią stosunkom i potrzebom cechę, a zarazem ułatwić stronnictwom poważnym zwrot pożądany i na razie dla wszystkich wskazany.

W pierwszym rzędzie poruszoną została kwestya robotnicza, jako najwymowniejszy bezpośrednio z życia codziennego wzięty argument za tą prawdą, iż są w naszych czasach zadania, wznoszące się ponad polityczne, stronnicze cele, a które wymagają zjednoczenia wszelkich dodatnich sił, jeżeli chce się im sprostać. Ale zaletą mowy tronowej jest, że nie używa tych zadań za straszydło, chociaż może środki, które wskazuje, nie wszystkie są jasno i zrozumiale określone, a tem samem pewne na razie mogą obudzić wątpliwości.

Zakreślając szerokie pole dla pracy organicznej, mowa tronowa wskazała zadania każdego zosobna ministerstwa, a raczej każde ministerstwo zaznaczyło w niej swoje plany i zamiary, co też wpłynęło na całość i sprawiło, że ta całość pozostała w cieniu szczegółów.

Ztąd także zapewne miła dla kraju nasze go z mowy tronowej wiadomość o rychłem załatwieniu sprawy fakultetu medycznego Uniwersytetu lwowskiego, lecz nieproporcyonalna do ważności chwili i ważności, jaką okoliczności i ludzie nadali Kołu polskiemu wśród obecnych stosunków.

A przecież całość mowy j st znacząca. Łączy ona ubiegłą erę z nadchodzącą stwierdzeniem rzeczy ważnej wszędzie, ale zwłaszcza w Austryi — przywrócenia, a raczej stworzenia równowagi w budżecie. Nie był bezpłodnym system, który to wielkie dobro państwa przyniósł, a mąż, który to dzieło przeprowadził, niezawodnie najzaszczytniejszą otrzymał nagrodę tym ustępem mowy tronowej.

Mowa tronowa nawiązuje też w sposób dla nas nader pożądany bezpośrednią przeszłość z niepewną przyszłością, kiedy kładzie nacisk na różnorodne interesa „ludów i krajów“ i skoro kończy się odwołaniem się do ich „równouprawnienia.“ I ten który się obawiał i ten który może cieszył się, iż żadna prze wodnia myśl nie kieruje już rządami hr. Taaffe, przekonać się mogą z mowy tronowej, iż się mylili. Świadczy ona o nieprzerwalności systemu pomimo zmian zaszłych, czy to w składzie rządu, czy w stosunkach stronnictw do siebie i pomimo trudności oraz zawodów obok niezaprzeczonych powodzeń.

Jest coś niemal rzymskiego w ustępie, który, pomimo chwilowej przegranej na polu ugody czeskiej, przedstawia ją jako objaw dodatni i nie wątpi o niej. Przypomina to owe gratulacye senatu rzymskiego dla zwyciężonego wodza.

Powtarzamy, mowa tronowa nie daje rękojmi, ale daje możność zjednoczenia sił zdrowych i dodatnich dla wspólnego dobra monarchii, a bez zaparcia się godności i zasad poszczególnych stronnictw umiarkowanych i patryotycznych. Otwiera ona pole do użytecznej pracy, bez niebezpieczeństwa dla stronnictw, aby to pole stało się dla którego z nich grobem.

Jak na tem polu działać zechcą i potrafią stronnictwa, będzie rzeczą i ważną i zajmującą. Mniemamy, że schodząc z niego, naraziłoby się każde z nich na niebezpieczeństwa.

Treść mowy tronowej utwierdziła nas też w przekonaniu, iż zaraz na wstępie, stronnictwa i kluby patryotyczne, a politycznym zmysłem ożywione, dać mogą rękojmie na przyszłość, zgadzając się na parafrazę mowy tronowej, która ułatwia w tej mierze zadanie i jest jakby stworzoną na to, aby ze strony większości wytrawnej i dobrym ożywionej duchem wywołać ową parafrazę.

---

## Głos z Królestwa Polskiego.

W dniu trzecim Maja przypada stuletnia rocznica uchwalenia Konstytucyi przez skonfederowane stany rzeczypospolitej polskiej. Konstytucyą powyższą chciał naród, swego czasu, dać dowód żywotności, poczucia dziejowej sprawiedliwości, a nadewszystko politycznej dojrzałości. Dlatego też nie szukali prawodawcy 1791 r. zbawczych środków w doktrynerskich źródłach prawa natury, nie wygłaszali wielkich haseł rewolucyi francuskiej, zaszczepiających waśń społeczną, a potęgujących nienawiści polityczne, lecz z niezwykłą rozwagą i z istotnym rozumem stanu starali się przeistoczyć nadwątlony gmach rzeczypospolitej w taki sposób: aby każdemu było w nim wygodnie, aby nikt nie czuł się skrzywdzonym lub wyzutym z praw, a wszyscy mogli w miłości i zgodzie pracować nad publicznem dobrem.

Prawodawcom z 1791 r. przewodniczyła stale zasada niespożytej siły: *„Concordia res parvae crescunt“* — a słowa słynnych listów Anonyma, nawołujące do politycznej rozwagi, wcieliły się w Sejm czteroletni i były jedną z najszlachetniejszych pobudek do prawodawczych reform. „Gdy idzie o dźwignienie rzeczypospolitej, gdy idzie o przyszłość, zapomnijmy o wadach przeszłości. Ten będzie wartał największej całego narodu wdzięczności, kto pierwszy złoży z siebie ducha pogardy, zawziętości i sprawiedliwego nawet żalu. — Chcąc przejść z niewoli do swobody, trzeba się wprzód napić ze zdroju niepamięci i nawet nieoglądać się w tę stronę, która nas zaraziła niechęcią i upodliła zawziętością.“ Temi słowy odzywa się autor listów Anonyma do Stanisława Małachowskiego, omawiając zadanie czteroletniego sejmu, a w radzie powyższej znaleźli sejmujący niewyczerpaną skarbnicę etyki politycznej i ów rzadki talizman, mocą którego wznieśli zgodnie: niby nowy, a tak do dawnego podobny, gmach państwa, że nikomu nie wydawał się on mrzonką doktrynerską, a na wszystkich sprawiał wrażenie trwałej budowy, wspartej na przeszłości, lecz usuwającej błędy przeszłe.

Dzieło prawodawcze z r. 1791 stanęło już przed sądem historyi i to nietylko polskiej, ale i historyi powszechnej. Na bałamutność, nawet jaskrawą sprzeczność wyroków tej ostatniej, oraz na paradoksalność jej motywów, wpływał jeden bardzo ważny wzgląd polityki bieżącej. Przedewszystkiem urzędowym historykom mocarstw rozbiorowych chodziło o napiętnowanie wszystkich reform polskich XVIII wieku znamieniem niedołęstwa, aby rozbiory same usprawiedliwić koniecznością dziejową, a usankcyonować pożytkiem całej ludzkości. Dla tych przyczyn i konstytucya 3 maja, przedstawianą była przez nich, jako akt rewolucyi, jako dzieło drobnego stronnictwa, które zdołało zaskoczyć niespodzianie większość narodu i narzucić jej swe poglądy.

Po za czeredą jednak urzędowych historyków, miała Konstytucya 3 maja sprawiedliwych sędziów, a nawet szczerych wielbicieli i to wśród wybitnych mężów stanu, oraz mężów nauki. Burke, Hardenberg i pruski Stein przyznawali rozwagę i rozum polityczny prawodawcom z 1791 roku; historycy Raumer i Schlosser byli dla nich z szczerem uznaniem a znany uczony i mąż stanu angielski Brougham, nie taił swego głębokiego uwielbienia dla Konstytucyi 3 maja i przepowiadał, że nadejdzie chwila, w której ludzkość uwielbiać będzie dzieło prawodawców 1791 r., „jako doskonały wzór najtrudniejszej reformy.“

Największe pochwały jednak oddał Konstytucyi 3 maja, ruski historyk Antonowicz, mimo swego gniewu i niechęci do wszystkiego, co polskie. Wyznał bowiem, że dzieło prawodawcze 1791 roku było odkupieniem błędów przeszłości, niedostatecznem wprawdzie i spóźnionem, ale niem było, a na ten sąd chętnie zupełnie zgadzają się i historycy polscy. W każdym razie, im bardziej wyświetloną została dobą Sejmu czteroletniego przez badania historyków, im więcej wydobyto na jaw źródeł dziejowych, tem więcej zyskali na uznaniu prawodawcy roku 1791, tym dojrzalszym i rozumniejszym wydawał się owoc ich pracy.

Nic więc dziwnego, że wspomnienie dzieła prawodawczego z 1791 roku stanowi wszystkim drogą pamiątkę narodową, a dzień 3 maja, zwłaszcza w stuletnią rocznicę ogłoszenia, ma być obchodzony, jako uroczystość narodowa. W obecnem jednak położeniu naszem sposób obchodzenia uroczystości narodowych wielką odgrywa rolę. Otoczeni bowiem jesteśmy zewsząd podejrzeniami i insynuacyami, wmawiającemi w nas, że wspomnień historycznych używamy jedynie za pozór, aby potajemnie osiągnąć różne cele socyalne lub polityczne, bieżącej chwili. Bardzo też łatwo wywołać dawne widma anarchizmu, buntów, wywlekane zwykle przeciw nam przez niechętnych, a wślad za niemi pójdą oskarżenia i pseudo-dowody, że jesteśmy niepoprawnymi i jak niegdyś emigranci francuscy, niczego nie zdołaliśmy zapomnieć, ale też i niczego się nauczyć.

Przeszłość sama wskazuje nam wyraźnie sposób obchodzenia uroczystości 3go maja. Jeszcze Sejm czteroletni nie przestał funkcyonować, gdy polscy uczeni wystąpili w miesiąc po ogłoszeniu Konstytucyi 3go maja z odczytami, aby wyższe szkoły, czyli dojrzalszą młodzież, z doniosłością i zadaniem prawodawczego dzieła zaznajomić. — Praca Stroynowskiego, odczytana młodzieży Szkoły głównej W. Ks. Litewskiego w d. 1 lipca 1791 r., posiada po dziś dzień naukową wartość i jest pięknym dowodem, jak społeczeństwo ówczesne pojmowało obchód uroczystości narodowych.

Świeższa tradycya jest w najzupełniejszej zgodzie z dawniejszą. Gdy nadeszła dwuwiekowa rocznica odsieczy wiedeńskiej, uczczono pamięć głównego bohatera Jana III Sobieskiego zebraniem rozproszonych po wszystkich archiwach europejskich źródeł dziejowych, i pojawiły się w Galicyi cenne wydawnictwa, które utrwalą pamięć obchodu uroczystości, tem przedewszystkiem: że naród będzie mógł lepiej poznać i ocenić swego bohatera.

Dzieło prawodawców Sejmu czteroletniego jest po dziś dzień mało zbadanem z powodu zbyt obfitego, a bardzo rozproszonego materyału. Praca Kalinki ogarnęła tylko część źródeł, a i pracowitości Korzona nie udało się zebrać wszystkich cennych dokumentów, dotyczących owej epoki. Najwdzięczniejszem więc uczczeniem pamięci konstytucyi 3 maja będzie zebranie rozproszonego materyału dziejowego i rozpowszechnienie gruntownych oraz popularnych studyów, które pozwolą szerokim sferom przekonać się o wielkiej cywilizacyjnej doniosłości, jaka spoczywa w dziele prawodawczem 1791 r.

Jeżeli naukowy obchód narodowej uroczystości uświetniłby tylko dzień 3 maja, a zamknął usta wszelkim potwarczym oskarżycielom, to inaczej się rzecz ma z jaskrawemi formami obchodu, grożącemi nieprzewidzianym, a nadewszystko niepożądanym rezultatem. Nasamprzód wszelka manifestacya uliczna, czy nawet kościelna byłaby najniefortunniejszym wymysłem w obecnej chwili. Wytworzyłaby bowiem nieuchronnie podejrzenie: że poza wspomnieniem historycznem ukrywa się cel socyalny lub polityczny bieżącej chwili.

Podejrzenie i insynuacya nie ograniczyłyby się jednak na wmówieniu w nas obłudy w postępowaniu. Najbłahsza manifestacya wywołałaby fałszywe oskarżenia o uprzednią agitacyę, którą znów tajemna konspiracya w ruch wprawiła. Udział znaczniejszy w manifestacyi dowodziłby naszym oskarżycielom, że spisek zdołał już zterroryzować większość narodu; mała liczba uczestników wywołałaby znowu zarzut, że zwykle dajemy się powodować garstce anarchistów, że przyjmujemy bie nie kierownictwo ludzi niemających nic do stracenia i solidaryzujemy się z ich czynami, pomimo że rozwaga nasza potępia ich działalność. Wobec zaś podobnych tradycyjnych nawyknień należy małą garstkę ulicznych demonstrantów uważać za cały naród, prędzej bowiem lub później pociągnie go swem namiętnem zapamiętaniem się.

Nie należy łudzić się co do tego, że te same oszczercze oskarżenia wywołałaby wszelka manifestacya kościelna, zarówno jak i uliczna. Niewinność modlitwy, ani świętość podwoi kościelnych nie uchroniłaby uczestników od zarzutów, wspartych niedawnem doświadczeniem. Nic łatwiejszego przecie, jak modlitwę wyrazić w kościelnym śpiewie, tymczasem niektóre z tych śpiewów były zarazem pieśnią bojową i nie są bynajmniej wspomnieniem konstytucyi 3 maja, lecz innych bardzo smutnych momentów dziejów naszych. Prócz tego wznowienie podobnych manifestacyi postawiłoby Kościół katolicki, przynajmniej w niektórych dzielnicach, w najtrudniejszem położeniu i wywołałoby przeciwko niemu, jako współ winowajcy, dezorganizujące i demoralizujące środki represyi.

Oskarżyciele nasi nie zwracaliby bynajmniej na to uwagi, że wszelkie manifestacye socyalne lub polityczne, wykonywane bądź na ulicy, bądź w kościele w stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja, byłyby tylko sprofanowaniem narodowej uroczystości. Dla nich dostateczną by była sama manifestacya i nie omieszkaliby ją wypełnić sfałszowaną treścią, korzystając z tego właśnie, że manifestacyami posługuje się przeważnie społeczeństwo dla celów bieżącej polityki i że są one często owocem przemijającej intrygi frakcyjnej, środkiem walki słabych, lękających się o swe interesa w przyszłości.

Tymczasem istotnie wszelkie manifestacye z odcieniem socyalnym byłyby znieważeniem pamięci konstytucyi 3 maja. Prawodawcy bowiem 1791 r. znieśli wyłączność szlachecką, obdarzyli mieszczan samorządem i udziałem w życiu państwowem, a włościan otoczyli opieką prawa, zastrzegając sobie w niedalekiej przyszłości możność nadania im własności ziemi. Konstytucya 3 maja wsparła się więc na zgodzie i zjednoczeniu wszystkich klas narodu, na rozważnym wymiarze sprawiedliwości dziejowej uciśnionym lub wykluczonym, ale bez uczucia zemsty lub niechęci względem uprzywilejowanych. Jak świadczy Woronicz, rozgorzał prawdziwym patryotyzmem w owej dobie cały naród i w tem rozgorzeniu niczego więcej nie pragnął, jak tylko ulżyć jeszcze więcej twardej doli rolniczego ludu.

Czcić więc taką pamiątkę narodową w stuletnim obchodzie zaszczepianiem waśni socyalnej, obudzeniem nienawiści biednych przeciw bogatym, nieposiadających przeciw posiadającym i zaszczepiać ten instynkt łupieżczy w imię krzywd historycznych, byłoby to istotnie zapomnieć o wszystkiem, co konstytucya 3 maja przekazała nam jako prawdy wiekami stwierdzone i podać jej pamięć raczej w ohydę, niż ku czci potomnym.

Oskarżyciele nasi zapomnieliby również, że obchód uroczystości 3 maja za pośrednictwem manifestacyi z odcieniem politycznym byłby takiem samem sprofanowaniem narodowego święta. Wszelkie bowiem manifestacye są i były objawem sztucznego podniecenia chorobliwych organizmów politycznych. Zdradzają one nadto słabą wiarę w przyszłość sprawy na drodze prawidłowego rozwoju i dlatego zdradzają skłonność upajania się manifestacyjnym szałem.

Aby jednak Konstytucya 3 maja pozostała na wsze wieki dla nas jednym z najcenniejszych klejnotów narodowych, nie potrzeba wcale środków podniecających. Zbyteczną też i najzupełniej nieodpowiednią dla obchodów takich uroczystości jest ulica — jedynem bowiem miejscem, gdzie ten obchód z prawdziwą godnością odbyć się może — są serca nasze i umysły nasze. W sercach zachowamy niewygasłą miłość dla twórców i obrońców Konstytucyi 3 maja, a w umysłach zrozumienie należyte wielkich celów, jakie im przewodniczyły.

Czyż więc możliwym i odpowiednim byłby obchód uroczystości 3 maja przez manifestacye potajemnie urządzane, gdy sejm czteroletni i z poczuciem całej odpowiedzialności dzieło reformy przeprowadzał. Czyż możliwym byłby obchód tej uroczystości przez garstkę samozwańców, niemających nic do stracenia i utrzymujących, że w takiem położeniu naród cały się znajduje, gdy sejm czteroletni zniósł anarchiczny ustrój Rzeczypospolitej i na miejscu *liberum veto* uchwalił większość sejmową. Czyż wreszcie możliwym byłby obchód, zdradzający słabą wiarę w prawidłowy rozwój narodowej sprawy i uciekający się do desperackich manifestacyj, którym zawdzięczamy pseudo-bohaterów i pseudo-męczenników, gdy twórcom Konstytucyi 3 maja przewodniczyło od początku do końca hasło: *nil desperandum*.

Zmienienie zatem dawnego sposobu obchodzenia uroczystości 3 maja byłoby jedynie dowodem, żeśmy zapomnieli, czem była reforma prawodawcza 1791 r. i czem dla nas na przyszłość pozostać powinna. Oskarżyciele nasi pragną i oczekują z niecierpliwością tego zapomnienia, mając w pogotowiu oszczerstwa i potępienie. Spotkać ich jednak powinno rozczarowanie. Potrafimy bowiem wytrwać w silnej wierze przy dawnem haśle: *nil desperandum* — bez upajania się wyskokiem agitacyj i manifestacyj ulicznych.

(Jutro podamy z naszej strony bliższe wytłómaczenie powyższego „Głosu.“ *Przyp. Redakcyi.*)

---

## Przegląd polityczny.

Dzienniki wczorajsze wiedeńskie przyniosły w telegramach podaną przez nas w sobotę wiadomość o wymarszu krotoszyńskich batalionów nad granicę rosyjską, a mianowicie z tego powodu, iż żołnierze rosyjscy zabili bez wszelkiego powodu niemieckiego urzędnika granicznego. Wiadomość ta nabrała senzacyjnego znaczenia, gdyż podaną została przez urzędowy *Krotoschiner Anzeiger*, a wskutek tego dzienniki poznańskie ogłosiły ją wielkim drukiem na wybitnem miejscu. *Presse* wiedeńska otrzymała w tej mierze następujący telegram z Berlina: „Przy krotoszyńskiem zajściu granicznem zaszło prawdopodobnie nieporozumienie ze strony prowincyonalnych organów poznańskich. Większe zaalarmowania odbywały się także w innych załogach 5 korpusu armii, a tamtejsza jeneralna komenda półurzędownie ogłasza, iż chodzi tylko o wojskowe ćwiczenia, aby stwierdzić, czy wojska każdej chwili są w możności stanąć do dyspozycyi dla celów wojskowych i czy wszystko, co dotyczy uzbrojenia i zaopatrzenia armii, jest w porządku.“ Był to tedy widocznie fałszywy alarm, ale pojąć trudno, jak mogło go wywołać urzędowe pismo. Jak donosi *Kuryer Poznański*, zaalarmowano także załogę poznańską, a wojska były uzbrojone, jakby miały odrazu wyruszyć na pole bitwy. *Kuryer* dodaje: „Alarmowano również i inne załogi, należące do 5 korpusu. Tak też było w Krotoszynie i Ostrowie, co dało powód *Anzeigerowi* krotoszyńskiemu do doniesienia, że garnizon tamtejszy udał się już nad granicę.“

W kołach parlamentarnych berlińskich rozeszła się już na pewnych podstawach oparta wiadomość, że traktat handlowy niemiecko-austryacki co do wszystkich najistotniejszych punktów załatwiony został pomyślnie.

Co do terminu, w którym upływać ma przymierze Austryi i Niemiec z Włochami, powtarzano często, że przypada na luty 1892 r. *National Ztg* zapewnia teraz, że przymierze jest ważne do końca roku 1892.

Do *Kreuz Ztg* donoszą z Paryża, że zbliżenie się Anglii do potrójnego przymierza będzie jeszcze wydatniejsze, jeżeli Nicotera oficyalnie przywróci do życia monarchiczne stronnictwo Cavoura, na co się w istocie zanosi.

Ks. Bismarck w sprawie bułgarskiej staje bezwarunkowo po stronie rosyjskiej. Oto, co piszą w jednym z ostatnich numerów *Hamburger Nachrichten*: „Rosya niema nic wspólnego z zamachem zofiijskim. Ona czeka, aż Bułgarya sama upadnie na jej łono, jako dojrzały owoc. Skoro Rosya gotowa będzie pod względem militarnym, można będzie się doczekać, że zajmie Konstantynopol i rzuci się z całą potęgą na Azyę. Antirosyjskie artykuły czerpią natchnienie od pewnych sfer w Wiedniu i Londynie, które mają jawny cel utrzymania nadal dzisiejszego bezprawnego stanu rzeczy w Bułgaryi na przekór Rosyi.“

Król Milan wystosował do rejencyi pismo, w którem oświadcza, że w celu położenia końca dotychczasowym konfliktom postanowił żyć zagranicą aż do chwili pełnoletności króla Aleksandra. Rejencya przekazała to pismo rządowi, który znowu zawiadomił o niem skupczynę. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu uchwalono następującą rezolucyę: „Skupczyna, ożywiona uczuciem wierności i poddaństwa względem Najjaśniejszego króla Aleksandra, pragnąc zapewnić normalny, konstytucyjny rozwój państwu serbskiemu, z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości oświadczenie króla Milana, zupełnie zgadzające się z życzeniami reprezentantów ludu, którzy gotowi są poczynić wszelkie kroki, mogące utrzymać stałość tronu, nową konstytucyę i stan rzeczy wytworzony przez abdykacyę króla Milana. Wobec tego nakłada skupczyna obowiązek królewskiemu rządowi, zgodnie z postanowieniem swojem z dnia 30 listopada przeszłego roku, i upoważnia go, żeby nakłonił także Jej Królewską Wysokość królowę Natalię do opuszczenia Serbii na czas niepełnoletności króla Aleksandra, oraz żeby działał w tym duchu, iżby można było uniknąć wszystkiego, coby było szkodliwe dla interesów kraju i tronu. W razie ewentualnej jednak choroby króla Aleksandra mogą królewscy rodzice, na zaproszenie rejencyi i rządu, przybyć do swego dostojnego syna na czas jego choroby.“

Ajencya bałkańska oświadcza, że nieuzasadnione są wiadomości monachijskiej *Allg. Ztg*, według których dyplomatyczne koła sofijskie zaniepokojone są rzekomemi zbrojeniami bułgarskiemi i wysłaniem wojsk do Caribrodu. Może być mowa jedynie o niedawnem wysłaniu jednego batalionu pionierów do Śliwnicy w celu przeprowadzenia zamierzonych od dłuższego czasu robót około obwarowań, na co sobranie w zeszłym roku potrzebny kredyt uchwaliło. Tak samo się rzecz ma z obstalunkiem dział u Kruppa; jest to proste wykonanie dawnego projektu skompletowania kadrów armii. Zresztą nic byłoby nic dziwnego, gdyby Bułgarya idąc za przykładem innych państw, zarządziła środki, dążące do własnej obrony.

Oświadcza również ajencya bałkańska, że wiadomość o rzekomych krokach Bułgaryi u rosyjskiego rządu w sprawie aresztowania i wydania morderców Belczewa zupełnie jest nieuzasadnioną. Tem mniej może być mowa o odnośnej nocie, wystosowanej do rosyjskiego rządu.

W rozmowie z korespondentem węgierskiego dziennika *Magyar-Hirlap* bułgarski minister spraw zagranicznych p. Grekow wyrażał swoje opinie o zewnętrznych stosunkach Bułgaryi. „Rząd turecki, — mówił p. Grekow — ożywiony jest najlepszemi względem Bułgaryi intencyami. Rumunia także z nami sympatyzuje; szczególniej przychylnym był gabinet Bratiana, dzisiejszemu ministeryum atoli bez zaprzeczenia dużo też wdzięczności winniśmy. W Serbii zato nie cieszymy się bynajmniej życzliwością. Jesteśmy jednak dosyć silni, żebyśmy się mogli przeciwko temu obronić. W sprawie wyjednania uznania księcia nie możemy nic uczynić. Przyjdzie ono z czasem samo z siebie. Inicyatywę musi wziąć jakieś wielkie mocarstwo; pojmujemy jednak, że Austro-Węgry, Niemcy i Anglia nic uczynić nie mogą. One muszą strzedz pokoju i porządku wewnątrz własnych państw.“

Hiszpański prezydent ministrów p. Canovas del Castillo miał niedawno w senacie wielką mowę w sprawie socyalnej, w której zapowiedział, że rząd powoła specyalną komisyę, złożoną z polityków rozmaitych odcieni, która będzie miała za zadanie wypracować projekt pożądanych w Hiszpanii reform społecznych.

Z Aten donoszą o nowym wybuchu walk na Krecie. Ubiegłej środy w miejscowości Agallia przyjść miało do krwawego starcia między Chrześcijanami a Turkami. Szczegółów brakuje i cała wiadomość potrzebuje jeszcze autentycznego potwierdzenia.

Komisya śledcza wysłana przez rząd włoski do Massawy, wyjeżdża tam w tych dniach. Jej pobyt w erytrejskiej kolonii potrwa kilka miesięcy. Komisya objedzie cały obszar kolonialny, a między innemi uda się także do Keren i Asmary, ażeby wszędzie na miejscu uzyskać pożądane informacye. Zadaniem komisyi jest nietylko wyjaśnienie ciemnych stron dzisiejszej administracyi i zbadanie, czy i o ile oskarżenia, zawarte w haniebnym memoryale porucznika Livraghiego, są uzasadnione; ma ona oprócz tego złożyć sprawozdanie o ekonomicznej wartości kolonii. W ostatnich czasach bowiem podnosiły się głosy (Menottiego Garibaldiego naprzykład) zaprzeczające tej wartości.

W Tonkinie toczą się krwawe walki wojsk francuskich z bandami piratów, którzy niszczą wiele miejscowości w prowincyi Sontay. Pod Banh-Jen-Jen przyszło do gwałtownego starcia. Jak dotąd, szczęście sprzyja Francuzom.

---

## Uroczyste otwarcie Rady państwa.

**Wiedeń** 11 kwietnia.

W sali ceremonialnej Burgu odbyło się dziś w południe uroczyste otwarcie Rady państwa przez Cesarza. Galerye zapełniła już o godzinie 11ej liczna publiczność, a szczególnie obecnych było wiele dam z wysokiej arystokracyi. W loży dyplomatycznej zasiedli: włoski ambasador hr. Nigra, angielski ambasador sir August Paget, serbski poseł Simicz i japoński poseł Watanabe. Prócz tego personal innych misyj zagranicznych był bardzo licznie reprezentowany.

Członkowie Rady państwa zaczęli się zbierać w sali o trzy kwadranse na 12tą. Pierwsi przybyli członkowie Izby panów i tajni radcy ks. Adolf Józef Schwarzenberg i kardynał hr. Schönborn, oraz hr. Ryszard Clam i rozmawiali dłuższy czas z damami. Do tej grupy przyłączył się następnie namiestnik Czech hr. Franciszek Thun. Członkowie Izby panów z prezydentem hr. Trauttmansdorffem i wiceprezydentami ks. Schönburgiem i Czartoryskim na czele, ustawili się po prawej stronie sali, posłowie po lewej stronie. Członkowie Izby panów wystąpili przeważnie w uniformach, członkowie Izby poselskiej zaś we frakach, a wielu posłów naszych we wspaniałych strojach polskich. Niektórzy posłowie mieli na sobie mundury wojskowe, jak ks. Alojzy Liechtenstein. — Z książąt Kościoła, prócz kardynała hr. Schönborna, byli obecni: ks. Arcybiskup Grusza i ks. Biskup Marburga Napotnik.

Nad bogato udekorowanem, piórami strusiemi ozdobionem krzesłem tronowem, wznosił się baldachim z czerwonego aksamitu, a przed niem ustawiono mały pozłacany stolik. Po prawej stronie tronu stali trzej łucznicy, a po lewej stronie węgierscy gwardziści.

Krótko przed godziną 12 dał ochmistrz ceremonii hr. Hunyady znak, iż zbliża się najwyższy dwór. Gwardziści wyciągnęli pałasze, a w sali zapanowała cisza. Weszli najprzód parami ministrowie: Dr Steinbach i Zaleski, hr. Schönborn i margr. Bacquehem, hr. Welsersheimb i Gautsch, hr. Falkenhayn i Prażak, a w końcu prezes gabinetu hr. Taaffe. Dalej postępowali Arcyksiążęta Wilhelm i Fryderyk, Albrecht i Ludwik Wiktor, Otto i Ferdynand, Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand d'Este, za nimi ochmistrz dworu jenerał kawaleryi ks. Hohenlohe i marszałek dworu hr. Szecsen z mieczem państwa. Cesarza otaczali kapitanowie gwardyi: jenerał kawaleryi hr. Neipperg, jenerał kawaleryi ks. Thurn-Taxis, fmp. hr. Palffy, fmp. ks. Windischgraetz i jenerał adjutant fmp. hr. Paar. Gdy Monarcha wszedł do sali, wzniósł prezydent Trauttmannsdorff okrzyk na jego cześć, a zgromadzeni z zapałem takowy powtórzyli. W tej chwili ustawiony na placu przed Burgiem batalion piechoty dał salwę, a równocześnie odezwały się w całem mieście dzwony z wieżyc kościelnych. Ministrowie ustawili się po lewej stronie estrady tronowej, Arcyksiążęta i szarże dworskie po prawej stronie.

Cesarz, który miał na sobie uniform marszałka polnego z wstęgą orderu Maryi Teresy, wszedł na estradę, usiadł na krześle tronowem i nakrył głowę kapeluszem z pióropuszem. Następnie oddawszy Cesarzowi głęboki pokłon, wręczył mu hr. Taaffe rękopis mowy tronowej, którą Cesarz odczytał.

Po odczytaniu mowy tronowej, Cesarz otoczony ministrami, Arcyksiążętami i szarżami dworskiemi, wśród długo trwających okrzyków na jego cześć, opuścił salę. Batalion piechoty dał ponownie salwę, a orkiestra wojskowa zagrała hymn ludowy. Na tem zakończyła się uroczysta ceremonia otwarcia Rady państwa.

## Sprawy parlamentarne.

Czytamy w *Fremdenblacie*: „Wiadomość *Czasu*, iż niektórzy członkowie Koła polskiego zorganizowali się jako samodzielna opozycyjna frakcya w obrębie Koła, jest, jak nas z wiarogodnej strony zapewniają, bezpodstawną. Ci posłowie, których pomienione pismo, jako takich (opozycyjnych) wskazało, prosili prezesa p. Jaworskiego, aby spowodował sprostowanie odnośnej wiadomości".

W tej sprawie piszą nam z Wiednia: „Po przeczytaniu depeszy w *Czasie*, donoszącej o utworzeniu się osobnego klubu z członków lewicy, posłowie Sokołowski i Weigel zaręczyli uroczyście prezesowi Koła Jaworskiemu, że wiadomość ta jest mylną i że oni żadnego odrębnego kółka tworzyć nie zamyślają. Spieszymy więc zakomunikować Szan. Redakcyi tę, tak pożądaną dla jedności i solidarności Koła polskiego wiadomość, z prośbą o umieszczenie takowej."

Temu życzeniu czynimy chętnie zadość, a powyższe zaręczenie zapisujemy i przyjmujemy do wiadomości.

*N. fr. Presse* pisze: „Na początku onegdajszego posiedzenia klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej czuli się posłowie Plener i Chlumecky spowodowanymi złożyć następujące wyjaśnienia z powodu zamieszczonych w dziennikach oświadczeń posła Jaworskiego w Kole polskiem, w szczególności co do dwóch punktów: „W naradach z p. Jaworskim, odbytych 25 marca wieczorem — rzekł Dr Plener — nie mówiliśmy zgoła nic o projekcie do ustawy w sprawie niemieckiego języka państwowego, jak również wobec przyjętej obustronnie przez przywódców na przyszłość polityki wolnej ręki nie wyraziliśmy życzenia, aby lewica nie była wpartą do opozycyi." W uzupełnieniu dodał baron Chlumecky, iż oświadczenia p. Jaworskiego widocznie mogą się odnosić tylko do owej rozmowy, w której on (Chlumecky) rozwinął to, co niemiecko-postępowa partya rozumie przez zawieszenie broni, przyczem dodał, iż partya ta niema zamiaru robić zasadniczej opozycyi, lecz byłaby do tego zmuszoną, gdyby ją chciano wepchnąć na opozycyjne stanowisko. Klub przyjął to oświadczenie do wiadomości i ukonstytuował się, wybierając do prezydyum pp. Plenera, Chlumeckiego i Heilsberga."

Zaraz po pierwszem posiedzeniu Izby panów zebrała się grupa prawicy tejże Izby, celem ukonstytuowania się. Z nowo zamianowanych i obecnych na tem posiedzeniu członków Izby panów, pięciu zgłosiło przystąpienie do prawicy, a mianowicie: prałat Korcian, hr. St. Badeni, hr. Brandis, baron Gudenus i radca budownictwa Hlavka. Grupa ta liczy dotąd 77 członków. Odczytano program prawicy z r. 1879 i uchwalono trzymać się nadal tych samych zasad, bo one stanowią podstawę dla austryacko-konserwatywnej partyi, do której grupa należy. Przewodniczącym grupy został ponownie wybrany hr. Franciszek Falkenhayn, poczem wybrano komitet wykonawczy z 9 członków. W skład jego weszli: hr. Franciszek Falkenhayn (przewodniczący), ks. Konstanty Czartoryski (zastępca przewodniczącego), hr. Karol Chorinsky, prezydent senatu Dr Karol Habietinek, bar. Helfert, ks. Alfred Liechtenstein, ks. Adam Sapieha i ks. Alfred Windischgrätz. Z wielkiem zadowoleniem przyjęto poruszoną przez Izbę poselską inicyatywę, aby nastąpiło żywsze porozumiewanie się między konserwatywnemi grupami obu Izb. Grupa powzięła pod tym względem formalną uchwałę, aby komitet wykonawczy brał regularnie udział w podobnych wspólnych naradach, jeśli konserwatywni posłowie uznają takowe za pożądane. W razie naglących wypadków zostali do podobnych narad wyznaczeni w imieniu komitetu wykonawczego: hr. Falkenhayn, ks. Czartoryski i ks. Liechtenstein.

Sprawozdawca *Fremdenblattu* otrzymał od p. Romańczuka następujące oświadczenie:

Wszyscy galicyjscy posłowie narodowości ruskiej mianowicie pp: Barwiński, Bryliński, Mandyczewski, Ochrymowicz, Podlaszecki, Romańczuk i Teliszewski, utworzą samoistny „klub ruski". Z deputowanym Wolanem z Bukowiny, który wstąpił do klubu Hohenwartha, pozostanie „klub ruski" w ciągłej styczności. Wobec rządu zajmuje „klub ruski" stanowisko wyczekujące. Rusini pragną należeć do większości parlamentarnej, o ile ta okaże się życzliwą dla ich interesów. Mając na oku interesa całej Austryi i Galicyi, będą prowadzić własną politykę. Co do Koła polskiego, będą Rusini, o ile tylko można, zawsze starali się szukać porozumienia w specyalnych sprawach galicyjskich. Oczekiwana w Izbie większość będzie dla Rusinów o tyle korzystną, iż na większość tę składa się także klub hr. Hohenwartha, do którego należą także przedstawiciele innych słowiańskich szczepów. Co się tyczy zasad liberalnych, to Rusini w pewnych wypadkach właśnie ze względu na te zasady będą bliższymi niemieckiej lewicy. „Klub ruski" spodziewa się, że Izba wybierze jednego z jego członków do komisyi adresowej, aby mógł życzenia swoje przedłożyć w tej komisyi. Z przedstawicielami innych słowiańskich narodowości Rusini iść będą solidarnie w kwestyach czysto słowiańskich. Trzymać się zaś będą natomiast zdala od partyi klerykalnej, ze względu na jej aspiracye. Co się tyczy zaprowadzenia powszechnego głosowania, to Rusini nie myślą ani stawiać, ani popierać tak daleko idącego żądania, pragną wszakże rozszerzenia prawa głosowania. P. Romańczuk rzekł w końcu, że wszystkie te oświadczenia poczynił tylko we własnem imieniu, wszelako nie wątpi, że członkowie klubu godzą się na ten program.

Jak telegrafują z Wiednia do *Diła*, ukonstytuował się klub ruski. Przewodniczącym wybrany prof. Romańczuk, sekretarzem p. Teliszewski. Komisyę parlamentarną składają: Romańczuk i Mandyczewski. Romańczukowi powierzono sformułowanie programu, Teliszewskiemu ułożenie projektu statutu klubowego. Omawiano następnie przyszłe stanowisko Rusinów i stwierdzono zupełną jednomyślność członków klubu.

# Sprawy krajowe.

**Lwów** 10 kwietnia.

(Rozporządzenie Wydziału krajowego w sprawie zmian w statutach kas pożyczkowych gminnych. — Roboty wodne na Wisłoce).

(✕) Ze sprawozdań, jakie Wydziałowi krajowemu przez Wydziały powiatowe złożone zostały, powziął Wydział wiadomość, że znaczna liczba kas pożyczkowych gminnych nie funkcyonuje należycie; mianowicie, że dłużnicy nie uiszczają ani kapitału, ani procentów w terminach należytych, przez co tworzą się długoletnie zaległości, niemniej, że jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest ta okoliczność, iż zarządy kas, a zwłaszcza kasyerowie są bezpłatnymi urzędnikami, niepobierającymi żadnego wynagrodzenia za swoje trudy, nie mającymi przeto żadnego interesu w energiczniejszem krzątaniu się około spraw kas pożyczkowych gminnych, co im nie przynosi żadnych korzyści, a na przykrości ze strony upornych dłużników narazić może. A gdy i gminy jako takie żadnych materyalnych korzyści z kas pożyczkowych gminnych nie odnoszą, przeto tak zwierzchności, jak i Rady gminne obojętnem spoglądają okiem na los tychże kas, a to tem więcej, jeśli w gronie zwierzchności lub rady gminnej znajdują się dłużnicy kas pożyczkowych gminnych, którym niedbałość zarządu kas w ściąganiu zaległości wielce dogadza.

Temu złemu, Wydział krajowy sądził, iż tylko w ten sposób skutecznie zaradzić można, jeśli się gminę samą przez przyznanie jej współudziału w dochodach kasy pożyczkowej gminnej zainteresuje w rozwoju tejże kasy, a zarazem dostarczy się jej środków do udzielenia ewentualnie nagród kasyerom i pisarzowi gminnemu, o ile się takowi swą energią i usilnością w ściąganiu zaległości do rozwoju kasy przyczynią.

Wydział krajowy nie jest bowiem zdania, aby kasyerom odbierać charakter honorowych urzędników i zamieniać ich w urzędników płatnych; sama bowiem płaca stała nie wywrze skutecznego wpływu na działalność kasyerów, tylko nagroda, której uchwalenie w ogóle zawisłem będzie od skutecznej działalności kasyerów, a jej wysokość od stopnia pilności ich w ściąganiu zaległości — tylko taka nagroda może być doskonałym bodźcem do rozwinięcia należytej energii z ich strony.

Ponieważ jednak § 13 obecnie obowiązujących statutów kas pożyczkowych gminnych wszelkiemu innemu użyciu przychodów kas pożyczkowych gminnych, jak tylko na pomnożenie kapitału zarodowego stoi na przeszkodzie, wszelka zaś zmiana statutów wymaga zatwierdzenia ze strony Namiestnictwa, przeto Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z zapytaniem, o ile zmiana statutów kas pożyczkowych gminnych w powyższym kierunku może liczyć na zatwierdzenie.

Na zapytanie to odpowiedziało Namiestnictwo, że gotowe jest zatwierdzać podobne zmiany w statutach kas pożyczkowych gminnych, jeśli te zmiany przez Rady gminne uchwalone, a przez Wydziały powiatowe zatwierdzone, uzyskają aprobatę także Wydziału krajowego. Ze względu, że uposażenie obecne kas pożyczkowych gminnych niedosięgło jeszcze tej wysokości, iżby one na każdy wypadek zdołały zadość uczynić potrzebom drobniejszego kredytu i odpowiedzieć całkowicie swemu celowi, przeto nie można było całego dochodu rocznego, jaki te kasy przynoszą, przekazać do rozporządzenia gminom, lecz należało przynajmniej połowę takowego pozostawić i nadal na powiększanie kapitału zarodowego. Ocenienie w każdym wypadku, o ile gminie ma być przyznany udział w pożytkach kasy pożyczkowej gminnej ze względu na mniejsze lub większe potrzeby gminy i ze względu na większą lub mniejszą potrzebę pomnożenia uposażenia kasy pożyczkowej gminnej, zostało Radzie powiatowej zastrzeżone.

Wobec tego może być — zdaniem Wydziału krajowego — w przyszłości § 13 obowiązującego obecnie formularza statutów kas pożyczkowych gminnych zmieniony przez uzupełnienie go dodatkowym ustępem tej mniej więcej treści: „Wolno jednak Radzie gminnej, za poprzedniem zezwoleniem Rady powiatowej, użyć na cele gminne lub ewentualnie na nagrodę dla kasyerów i pisarza gminnego, za gorliwe i skuteczne sprawowanie zarządu kasy pożyczkowej i ściąganie wierzytelności tejże kasy, części pozostałych procentów, która to część atoli połowy wszystkich, w ciągu roku w gotowiźnie ściągniętych procentów, przenosić nie może. Reszta tych procentów w każdym razie do funduszu zakładowego doliczoną być winna."

Wydział krajowy polecił zatem Wydziałom powiatowym, ażeby zawiadomiły gminy, w których istnieją kasy pożyczkowe gminne, iż jeśli pragną korzystać z powyższej koncesyi, powinny powziąć uchwałę, uzupełniającą odnośny paragraf obecnych statutów kasy powyższym dodatkiem, i przedłożyć tak uchwalony dodatek, za pośrednictwem Wydziału powiatowego, Wydziałowi krajowemu, który następnie przedstawi tę zmianę Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Wydział krajowy ma nadzieję, że zmiana ta przyczyni się w znacznej mierze do rozbudzenia żywszego ruchu i prawidłowego funkcyonowania kas pożyczkowych gminnych, które, należycie administrowane, powinny oddać ludności rolniczej pod względem drobnego kredytu doraźnego wielkie usługi i dlatego zalecił Wydział krajowy Wydziałom powiatowym baczne czuwanie nad prosperowaniem tych kas gminnych.

Na prośbę właściciela Dęboczyna o zabezpieczenie brzegów Wisłoki przed dalszem zrywaniem, wypracowało Starostwo w Tarnowie projekt, obejmujący budowę tam równoległych kosztem 7,130 złr. 52 ct. Właściciel Dęboczyna postanowił pokryć $\frac{1}{3}$ część tych kosztów z własnych funduszów; $\frac{1}{3}$ część pokryje rząd z funduszu budowli wodnych, wreszcie $\frac{1}{3}$ część postanowił Wydział krajowy przyznać z funduszu krajowego.

**Lwów** 12 kwietnia.

(Roboty regulacyjne na rzece Wiśle.)

(✕) Według sprawozdania Starostwa w Tarnobrzegu, wał wiślany pod Tarnobrzegiem w miejscu, gdzie został w marcu r. b. przez wezbrane wody przerwany, był zupełnie nowy; usypano go w czerwcu roku 1890 z materyału, dowiezionego częściowo ze skrzyń, częściowo z wału dawnego.

Wobec nasuwających się wątpliwości, czy sposób wykonania wału był odpowiedni, i wobec możliwej potrzeby wydania w tej mierze na przyszłość ze stanowiska bezpieczeństwa pewnych zarządzeń — uważało Namiestnictwo komisyonalne zbadanie sprawy za niezbędne i w tym celu wyznaczyło na dzień 15 kwietnia b. r. o godzinie 9 zrana termin do zebrania się wspomnianej komisyi w starostwie w Tarnobrzegu, w której, oprócz organów politycznych i technicznych miejscowych, wezmą udział: radca Namiestnictwa p. Morawetz i radca budownictwa p. Moraczewski.

Na zaproszenie Namiestnictwa Wydział krajowy, znając z udzielonych mu przez JE. hr. Jana Tarnowskiego dwóch memoryałów żywe zainteresowanie się jego sprawą regulacyi i obwałowaniem Wisły, odniósł się do hr. Tarnowskiego z prośbą, ażeby wziął udział w tej komisyi jako delegat Wydziału krajowego.

Równocześnie wydelegował Wydział krajowy do tej komisyi kierownika budowy przy regulacyi Trześniówki, p. Ludwika Sobolewskiego, który w czasie tegorocznej powodzi zatorowej badał z polecenia Wydziału krajowego sprawę na miejscu.

Wydział krajowy zwrócił przy tej sposobności uwagę Namiestnictwa, że równie ważnem dla zabezpieczenia nietylko powiatu tarnobrzeskiego, lecz całego Powiśla między Krakowem a Zawichostem, byłoby zbadanie i usunięcie przyczyn tak często w ostatnich latach powtarzających się zatorów, wobec których nawet wały ochronne okazać się mogą niedostatecznemi dla powstrzymania wylewów.

**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 81 z dnia 10 kwietnia b. r. zamieścił *Czas* korespondencyę ze Lwowa, w której streszczone są uwagi nad regulacyą Wisły, Wydziałowi krajowemu przezemnie przesłane.

Drobne usterki, jakie w tem streszczeniu się znajdują i czynią niejasnem (n. p.: rzecz o tamach polowych zamiast palowych), pominąłbym milczeniem, jako małej wagi, gdyby nie ustęp, wedle którego w rzeczonem piśmie lewy brzeg Wisły był nazwany Rosyą.

Owóż Szanowny Korespondent widocznie nie uważał, że w piśmie mojem była tylko mowa o Inżynieryi i Administracyi, to jest o władzach tamtejszych, ale nie o kraju; różnica to nieobojętna, i o sprostowanie tej pomyłki prosić muszę.

Z wysokiem poważaniem

*J. Tarnowski."*

## Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 6 kwietnia 1891:

1) Rozpisać ponowny konkurs na posadę katechety obrządku gr.-kat. w gimnazyum w Przemyślu; aprobować książkę pod tytułem: „Ćwiczenia niemieckie" Germana i Petelenza, dla klasy I ej szkół średnich, wydanie III; przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego Dra Ludomiła Germana, z lustracyi szkoły realnej we Lwowie, zatwierdzając odnośne wnioski; zatwierdzić Jana Nowaka, nauczyciela gimnazyum w Jarosławiu, w zawodzie nauczycielskim; przyznać profesorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie, Janowi Molinowi, trzeci dodatek pięcioletni i X. profesorowi Józefowi Drozdowi, w gimnazyum w Przemyślu, pierwszy dodatek pięcioletni; wyrazić podziękowanie i uznanie hr. Karolowi Lanckorońskiemu, za jego ofiarność na rzecz szkół ludowych; wyrazić uznanie X. Józefowi Gruszczyńskiemu, rzym.-katol. proboszczowi w Strzałkowicach, za jego starania około dobra szkół ludowych; zatwierdzić wybór p. Franciszka Jędrzejowicza i X. Wiktora Mazikiewicza, na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Rawie; wybór X. Teodora Korduby, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach i wybór Marcina Gliwy, kierownika pięcioklasowej szkoły męskiej w Tarnopolu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej.

2) Ustanowić dla pięcioklasowej męskiej szkoły w Nowym Targu, osobnego katechetę z obowiązkiem, ażeby udzielał nauki religii także w 4-klasowej szkole żeńskiej; przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne c. k. inspektora szkolnego krajowego, Dra Seweryna Dniestrzańskiego, z wizytacyi seminaryów nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu, zatwierdzając odnośne wnioski.

3) Przekształcić od dnia 1 września 1891 roku jednoklasowe szkoły ludowe w Grzybowicach wielkich, powiatu lwowskiego; w Krowodrzy, powiatu krakowskiego; w Zassowie, powiatu pilzneńskiego i w Komorowicach, powiatu bialskiego, na szkoły dwuklasowe; a szkoły filialne: w Lataczu, powiatu zaleszczyckiego, w Rzyczkach, powiatu rawskiego i w Iwaniu, powiatu zaleszczyckiego, na szkoły etatowe; przyłączyć gminę Rosochate, powiatu liskiego, do zakresu szkolnego w Skorodnem; zorganizować pięcioklasową szkołę żeńską w Krakowie, jaką XV szkołę pospolitą; zorganizować dwuklasową szkołę ludową w Gwoździcu, powiatu kołomyjskiego; zorganizować począwszy od dnia 1 września 1891 r. szkoły filialne: w Borowem, Żółkwi, w Dębnej, powiatu sanockiego; w Czasławiu, powiatu wielickiego; w Popławnikach i w Hanowcach, powiatu rohatyńskiego; począwszy od dnia 1 września 1891 w Wielopolu i w Zasławiu, powiatu sanockiego.

4) Powołać na zastępstwo nauki historyi w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie do końca roku szkolnego, Leona Rudnickiego, profesora IV gimnazyum we Lwowie; pozwolić Grzegorzowi Rybakowi, nauczycielowi w Lipnicy górnej i Wawrzyńcowi Kosibie, nauczycielowi w Zagórzanach, na pełnienie funkcyi pisarza gminnego przez rok jeden, a Aleksandrowi Jarończykowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Chomranicach, na pełnienie funkcyi pisarza gminnego i prowadzenie agencyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przez rok jeden.

5) zamianować: Szymona Zeitnera, Menassego Metalmana i Leona Selzera, nauczycielami religii mojżeszowej, w szkołach ludowych w Krakowie; Franciszkę Piechorównę, nauczycielką szkoły etatowej w Przyłbicach; Władysławę Kramarzyńską, nauczycielką szkoły filialnej w Kolbuszowej dolnej; Jana Rubricha, nauczycielem szkoły ludowej w Wołczkowie; Michała Dyrowa, nauczycielem szkoły ludowej w Chryplinie; X. Jana Markuzela, nauczycielem religii obrz. łać. w 6-klasowej szkole męskiej w Białej; Maryę Zychiewiczównę, nauczycielką szkoły filialnej w Rajsku; Monikę Wyrobiszównę, nauczycielką szkoły etatowej w Zakrzowie; Antoniego Pindela, nauczycielem szkoły filialnej w Buczkowicach; Michała Turkuła, nauczycielem szkoły etatowej w Świstelnikach; Stanisława Lipańskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Kluwińcach; Ludwika Kołodziejczyka, kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Łobzowie; Zofię Wallekównę, stałą młodszą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej w Stanisławowie; Antoniego Bielewicza, nauczycielem szkoły etatowej w Brzezince; Konstantego Pragłowskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Kalnikowie; Ludwika Gancarza, nauczycielem szkoły etatowej w Dworach I.; Maryannę Ludkiewiczównę, nauczycielką trzyklasowej szkoły ludowej mięszanej w Janowie; Jozefa Krausa, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Ottenhausen; Józefa Szyporza, nauczycielem szkoły etatowej w Kotyskach i Bolesława Taszyckiego, nauczycielem szkoły etatowej w Rzepienniku suchym.

# KRONIKA.

***Kraków*** 13 kwietnia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** odjechał w sobotę wieczorem z Krakowa do Lwowa. Na dworcu pożegnali p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Sądu wyższego p. Zborowski onegdaj wieczorem powrócił z Wiednia.

— **JE. Dr Julian Dunajewski,** jak się dowiadujemy, mieszka w San Remo w hotelu de Nice wraz z małżonką i córką. Ponieważ obecnie w San Remo i w hotelu de Nice Polaków niema, państwo Dunajewscy żyją więc w kole ściśle rodzinnem i odbywają spacery w pobliskie okolice. Z początku spacerom tym nie sprzyjała pogoda; obecnie ustaliła się ona i niema też prawie dnia, żeby państwo Dunajewscy nie odbyli wycieczki. Na jednym ze spacerów spotkała państwa Dunajewskich Arcyksiężna Stefania i przywitawszy się z nimi, łaskawie rozmawiała i przechadzała się. Spacery te i odpoczynek po żmudnej pracy oddziaływują dobrze na zdrowie JE. Dra Dunajewskiego. Państwo Dunajewscy z końcem kwietnia wyjadą z San Remo i około 1-go maja przybędą do Wiednia, gdzie zatrzymają się dni kilka, celem odwiedzenia znajomych i przyjaciół. Potem przybędą do Krakowa około 8 maja i zamieszkają w domu własnym na Podwalu.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Emila Czyrniańskiego, radcy dworu, profesora i b. rektora Uniw. Jagiell., członka czynnego Akad. Umiejętności, odprawionem będzie, jako w rocznicę śmierci i odsłonięcia tablicy pamiątkowej, w kościele św. Anny jutro o godz. 10 rano.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 16 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Papée, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Uroczystość w cechu rzeźników.** W obecności JE. p. Namiestnika odbyła się w sobotę w przystrojonej sali cechu rzeźniczego uroczystość przyjęcia terminatorów, wyzwolenia kilku terminatorów na czeladź i wreszcie podniesienia kilku czeladzi na tyle zaszczytne w cechu stanowisko majstrów. Dla JE. p. Namiestnika przygotowano krzesło na wzniesieniu pod baldachimem. Okna gmachu illuminowano, a w sali dwaj majstrowie-chorążowie trzymali sztandary cechowe, obok nich dwaj starsi czeladnicy starożytne miecze cechowe. O godz. 5 JE. p. Namiestnik w towarzystwie delegata p. Kuczkowskiego, otoczony starszyzną z buławami w ręku, wszedł na salę, gdzie się jako goście zebrali: prezydent miasta Dr Szlachtowski, radcy miejscy pp.: Chyliński, Kasparek, Paszkowski Stanisław, Styczeń, wiceprezydent Schmidt, radca Magistratu Szymkiewicz, X. rektor Chromecki, X. proboszcz Strzelichowski, radca Łoziński, oraz starsi innych cechów. Po zajęciu honorowego miejsca przez JE. p. Namiestnika, rozpoczęła się właściwa uroczystość cechowa. Starszy p. Armółowicz powitał JE. p. Namiestnika, gości i braci cechowych, potem przy ścisłem przestrzeganiu starodawnych form, przeprowadzono zapisanie terminatorów, wyzwolenie, oraz przyjęcie na majstrów.

Po skończonej ceremonii podpisał się JE. p. Namiestnik w księdze cechowej umyślnie na ten cel sprawionem — ozdobnem orlem piórem — które w osobnej szkatułce przechowane będzie między pamiątkami cechu. Zaraz potem opuścił JE. p. Namiestnik salę, pożegnany gromkim okrzykiem: „Niech żyje!" — muzyka „Harmonia" odegrała hymn ludowy. Potem zagrano poloneza, a starszyzna odprowadziła JE. p. Namiestnika do powozu.

Po odejściu JE. p. Namiestnika przy udziale reszty gości odbyła się uczta, podczas której wznoszono toasty na cześć JE. p. Namiestnika, prezydenta miasta, na pomyślność cechu rzeźniczego, na cześć delegata p. Kuczkowskiego, dalej zdrowie obecnych radców miejskich, duchowieństwa, wiceprezydenta p. Schmidta, toast na cześć dziennikarstwa, oraz na cześć sądownictwa w ręce radcy p. Łozińskiego, a dalszy jeszcze dłuższy szereg toastów zakończono staropolskiem: „Kochajmy się." Przebieg uroczystości wywarł miłe na obecnych wrażenie.

— **Pełny komitet zarządzający kuchnią Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego** wybrał na posiedzeniu swojem, odbytem pod przewodnictwem p. Anny hr. Antoniowej Potockiej w sali Arcybractwa w sobotę d. 11 b. m., w miejsce dotychczasowej prezesowej p. Maryi Falkenhagen-Zaleskiej, która dla braku zdrowia godność tę złożyła, p. mecenasową Franciszkę Starzewską prezesową, a p. Emilię Aleksandrową Zborowską wiceprezesową i zaprosił oprócz nich do komitetu ściślejszego panie: Władysławową Hallerową, Annę Krzeczunowiczową i Annę hr. Antoniową Potocką, tudzież panów: Antoniego hr. Potockiego, Wiktora Wojciechowskiego i Aleksandra Zborowskiego. Nadto należy do komitetu ściślejszego p. Henryk Müldner, jako delegat Rady Arcybractwa.

Ze sprawozdania z dotychczasowego obrotu kuchni Arcybractwa, przedstawionego komitetowi przez Starszego Arcybractwa p. Dra Markiewicza, podnosimy z przykrością, że niedobór wynosił w 1889 r. 1485 złr. 96 ct., w roku zaś 1890 1485 złr. 59 ct., co się poczęści tem tłumaczy, że gdy dawniej wydawano corocznie po 45,000 obiadów, wynosiła liczba wydanych w r. 1889 32,252 obiadów, która spadła w roku 1890 do 30.951. Dlaczego młodzież szkolna i publiczność miejscowa nie korzystają z tej dobroczynnej instytucyi, nie można odgadnąć. Wiadomo bowiem, gdyż stwierdził to nieraz fizyk miejski Dr Buszek, że jedzenie w kuchni Arcybractwa jest zdrowe i smaczne, a dowodem tego jest także fakt, że od czasu otwarcia tej kuchni (1 lutego 1885 roku), stołują się tam stale uczniowie seminaryum nauczycielskiego z Internatu, utrzymywanego przez komitet Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, który to komitet wyrażał za to kilkakrotnie uznanie swoje Radzie Arcybractwa. Lokal kuchni Arcybractwa w domu pod L. 400/22 or. przy ul. św. Tomasza jest schludny i tak urządzony, że w dwóch obszernych pokojach pierwszego piętra stołuje się młodzież szkolna, publiczność zaś w sali parterowej z osobnym wchodem. Zwracamy uwagę Dyrekcyi naszych szkół średnich i stowarzyszeń akademickich, iż byłoby to z wielką szkodą dla młodzieży szkół krakowskich, gdyby kuchnia Arcybractwa upadła może dlatego, że tam cygar palić nie wolno i że nie podają żadnych napojów, co przecież młodzież szkolną do uczęszczania tamże raczej zachęcać, aniżeli zniechęcać, powinno.

— **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.** Dziś d. 13 b. m. odbywa się ustne głosowanie celem wyboru członków Izby z działu wielkiego i małego handlu. Biorą w niem udział ci wyborcy, którzy nie wykonali swego prawa przez wysłanie karty w oznaczonym terminie. Udział wyborców w ustnem głosowaniu jest bardzo nieliczny; z działu wielkiego handlu n. p. głosowało 4. Ostatecznie z działu wielkiego handlu zostali wybrani: 1) Albert Mendelsburg, bankier, 2) Zygmunt Szancer, dyr. filii banku hipotecznego i 3) Henryk Schwarz, kupiec. Z działu małego handlu p. Salomon Ritterman, kupiec. Wybory ustne w dziale przemysłu odbywać się będą d. 15 b. m. Komisyi przewodniczy p. delegat Kuczkowski.

— **Kółko śpiewackie** urzędników Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń dało przedwczoraj w sali Towarzystwa wieczór muzyczno-deklamacyjny. Produkcye chóru, kierowanego przez p. Deca, powiodły się bardzo dobrze, co tem bardziej zasługuje na uznanie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że kółko istnieje zaledwie rok jeden. Po koncercie nastąpiła wspólna uczta. Szereg toastów rozpoczął serdecznem przemówieniem p. dyrektor H. Kieszkowski, poczem zabierali kolejno głos pp. hr. Scipio, Mrazek, Geisler, Zarębski i inni. Wieczorek miał nader serdeczną cechę i na ochoczej pogadance przeciągnął się do północy.

— **W stowarzyszeniu młodzieży handlowej** odbył się wczoraj wieczorek ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. Prof. Czesław Pieniążek w zajmującym odczycie przedstawił społeczną działalność Kraszewskiego. Po odczycie rozpoczęły się produkcye artystyczne, wśród których zasługuje na uwagę kilka pieśni, odśpiewanych bardzo poprawnie przez chór stowarzyszenia pod kierunkiem p. Wereszczyńskiego. Z siłą i uczuciem wygłosiła p. Kałużyńska wiersz Żmichowskiej i dwa drobniejsze utwory, które dodać musiała na życzenie bardzo licznie zebranej publiczności. Prawdziwe uznanie należy się zarządowi stowarzyszenia, że umiał dla młodzieży handlowej stworzyć ognisko życia towarzyskiego, w którem tak dobrze łączy się „przyjemne z pożytecznem".

— **W sprawie budowy koszar** dla obrony krajowej w naszem mieście odniosło się Namiestnictwo do prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego z wezwaniem, aby plany na pomienione koszary wypracowano niezwłocznie i przedłożono jeszcze w bieżącym miesiącu mięszanej komisyi do ostatecznego ich zatwierdzenia. Przyspieszenia budowy domagała się komenda I korpusu.

— **Rozprawa** przeciw Zygmuntowi Szelidze i sp. o szpiegostwo rozpoczyna się w dniu jutrzejszym przed tutejszym trybunałem. Rozprawa potrwać ma 3 dni; przewodniczyć jej będzie p. prezes Brason; w skład trybunału wchodzą pp. radcy: Łoziński, Wolff i Wawrausch; protokolant Dr Homme. Oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora Dr Wł. Wędkiewicz.

— **Konfiskata nabiału.** Rewizyi nabiału dokonali na piątkowym targu: chemik miejski p. Alberti i komisarz targowy p. Wiśniewski. Skonfiskowano zarobione i zanieczyszczone masło dwom włościankom, mleko zaś zaprawione i śmietanę trzem. Wszystkie kobiety te wzięto do aresztu za podrabianie i fałszowanie artykułów żywności.

— **Wychodźtwo.** Onegdaj wieczorem policya tutejsza zatrzymała dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu Krośnieńskiego, za przekroczenie ustawy wojskowej i wczoraj jednego wychodźcę z powiatu Tarnowskiego za posiadanie sfałszowanego na cudze imię paszportu. Dzisiaj zaś zatrzymano 6 wychodźców, a w szczególności 2 z powiatu Ropczyckiego, 1 z powiatu Pilzneńskiego i 1 z powiatu Liskiego za przekroczenie ustawy wojskowej, oraz 1 z powiatu Liskiego dla braku paszportów i dostatecznych funduszów na podróż. Wychodźcy z powiatu Liskiego zamierzali jechać do Wiednia, do ajencyi belgijskiej Reid-Star-Line, która w Galicyi rozrzuca swoje adresy.

Wczoraj zaś wieczorem aresztowała policya tutejsza na dworcu przybyłą pospiesznym pociągiem, Katarzynę Stolan, zowiącą się właściwie Rulin, pochodzącą z Jaślan w powiecie Mieleckim, przechrzciankę, wracającą z Ameryki. Wraz z Stolanową, właściwie Rulinową, zatrzymano za przekroczenie ustawy wojskowej sześciu mężczyzn i dwoje dziewcząt, wszystkich z powiatu Niskiego, których Rulinowa odwoziła do Wiednia, aby ich ztamtąd odesłać do Ameryki za pośrednictwem wyżej wzmiankowanej ajencyi belgijskiej „Red-Star-Line IV, Bezirk, Weissingergasse Nr. 17" (w ostatnich czasach z powiatu Niskiego udaje się znaczna tu ilość osób do Ameryki.)

— **Szkielet.** W dniu 4 b. m. podczas kopania dołu na Wawelu, znaleziono obok wieży senatorskiej w ziemi szkielet męski, którego stan wskazuje odległą przeszłość. Szkielet ten odwieziono na cmentarz.

— **Nasza autonomia,** powiatowa i gminna, obchodzić będzie bieżącego roku 25-letni jubileusz swojego istnienia, albowiem datę 12 sierpnia 1866 r. noszą na sobie te ustawy krajowe, które wprowadziły w Ga-

licyi obecny autonomiczny zarząd gmin i powiatów. Ściśle biorąc, przypadnie ten 25-letni jubileusz znacznie później, gdyż pierwsze wybory do autonomicznych Rad gminnych przeprowadzono nie prędzej, jak dopiero z początkiem 1867 r. i w tym to także roku poczęły funkcyonować niektóre reprezentacye powiatowe. Dokładnie przeto licząc, jubileusz 25-letniej działalności naszej autonomii powiatowej i gminnej przypaść powinien na 1892 r., gdyż organizacya Rad powiatowych przed końcem 1867 r. nigdzie przeprowadzoną nie była. O tym jubileuszu pamiętały nasze władze autonomiczne, a wskutek inicyatywy, danej przez Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej, uchwalił Wydział krajowy zebrać w całym kraju, od wszystkich reprezentacyj powiatowych, sprawozdania, przedstawiające obraz 25-letniej ich działalności i postanowił ogłosić drukiem te sprawozdania. Dla ujednostajnienia tych sprawozdań rozesłał Wydział krajowy kwestyonaryusz, w którym żąda dokładnej relacyi o 1) zakładowym majątku powiatu; 2) zakładach powiatowych i funduszach, zostających pod zarządem Wydziału powiatowego; 3) zakładowych majątkach gmin i zakładów gminnych i o urzędowaniu zwierzchności gminnych; 4) gospodarstwie drogowem; 5) instytucyach naukowych i fundacyach humanitarnych.

Termin do przedłożenia sprawozdań naznaczył Wydział krajowy na koniec maja b. r.

— **Stypendya.** Wydział krajowy podwyższył Drowi Władysławowi Sterłowiczowi, odbywającemu obecnie na uniwersytecie w Berlinie studya w dziedzinie ekonomii i statystyki, pobierane dotąd stypendyum z fundacyi Barczewskiego z 600 złr. na 900 złr. rocznie.

— **Koło polskie** w Wiedniu wysłało do Dra Riegera następujący telegram: „Koło polskie na pierwszem swem posiedzeniu postanowiło jednogłośnie przesłać Ci, czcigodny panie, wyrazy swego najgłębszego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką przez śmierć swej małżonki poniosłeś. — Wiedeń 8 kwietnia. *Jaworski.*“

— **Ministerstwo wojny** w porozumieniu z Ministerstwem obrony krajowej zawiadomiło Wydział krajowy, że w wojskowych zakładach wychowawczych nadane będą, począwszy od r. 1891/2, cztery galicyjskie miejsca na stypendyum, a mianowicie jedno zwyczajne i trzy z fundacyi Najj. Pana, utworzonej przez Sejm na pamiątkę jubileuszu czterdziesto-letniego panowania Cesarza. Na wakujące miejsca powyższe ogłosi Wydział krajowy niebawem konkurs.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła Edmunda Rapfa z Tarnowa do Gorlic.

— **Odznaczenie.** Cesarz udzielił majorowi Edwardowi hr. Chołoniewskiemu, pozostającemu w stosunku pozasłużbowym, order żelaznej korony III klasy.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Przędziel, w powiecie niskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Ostrołęki** otrzymuje *Gazeta Toruńska* następującą korespondencyę: Z biura jenerał-gubernatora wyszło tajne rozporządzenie do żandarmów i władz administracyjnych na prowincyi, aby baczono na to, iżby w pewne dni pamiątkowe polskie nie odprawiano nadzwyczajnych nabożeństw w kościołach katolickich i to żałobnych w rocznice wypadków krwawych, a solennych w rocznice wypadków dla nas radosnych. Władze stosują się do tego sekretnego rozporządzenia literalnie i w razie rzekomego przewinienia występują z całą srogością, jak o tem następujący autentyczny fakt przekonuje. W Ostrołęce umarł około 20 stycznia r. b. pewien obywatel miejski; ciało jego wprowadzono do kościoła w dniu 22 stycznia, ustawiono na katafalk, a po odprawieniu ceremonij kościelnych jeszcze tego samego dnia wyniesiono na cmentarz i pochowano.

Dnia następnego 23 stycznia odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieboszczyka, a kościelny dopuścił się tego karygodnego czynu, że katafalku nie usunął. Rzecz ta dostała się do wiadomości władzy. Dzień 23 stycznia jest rocznicą powstania z r. 1863, msza żałobna była więc odprawioną na „wospominanie wasmuczenija Paliakow,“ następnej nocy wpadli żandarmi na plebanię, zabrali proboszcza sędziwego X. Krężelskiego, który jest równocześnie dziekanem i jego wikaryusza i wywieźli z miasta. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że jenerał-gubernator zdegradował dziekana na wikaryusza, osadzając go w dalszej parafii, a X. wikaryusza wysłał na półroczne rekolekcye do klasztoru w Oborach pod Lipnem. Stało się to wszystko bez wiedzy przełożonej władzy duchownej, a X. Nowodworski, biskup płocki, został tylko o tem zawiadomiony i musiał przyjąć fakt dokonany.

— **Na giełdzie berlińskiej** zapanowała w sobotę silna zniżka z powodu alarmującej wiadomości o wymarszu batalionów krotoszyńskich nad granicę rosyjską. Giełda ożywiła się dopiero po wyjaśnieniu, że był to fałszywy alarm.

— **Zamach na cara.** Londyński dziennik *Daily Telegraph* doniósł przed kilku dniami, jak to już zaznaczaliśmy, o nowym zamachu na życie cara Aleksandra III. Zamach ten miał się odbyć w przeszły poniedziałek rano. Nie udał się, — nie wiadomo, czy przez przypadek, czy wskutek zręczności policyi. W poniedziałek przypadał dzień świąteczny i zarazem odbywała się parada jeźdźców gwardyi w ujeżdżalni gwardyjskiej, naprzeciwko pałacu w. księcia Mikołaja, w obecności cara i carowej. Z wyjątkiem członków rodziny cesarskiej nikt nie miał dostępu do ujeżdżalni, kto nie wykazał się kartą, wypełnioną nazwiskiem przez adjutanta pułkowego. Karty te wydawano osobom, znanym zbliska adjutantowi i korpusowi oficerskiemu i to w bardzo ograniczonej liczbie. Był przytem przepis, żeby wszyscy oficerowie ukazali się w uniformach galowych, a osoby, należące do stanu cywilnego, w strojach uroczystych. Po obu stronach bramy tryumfalnej, przez którą wejść miał car, wznosiły się dwie małe trybuny; zajmowali je widzowie, w miarę, jak przybywali. Ci, którzy stali blisko drzwi, znajdowali się w najbliższem sąsiedztwie cara, w chwili, w której miał wejść do ujeżdżalni. Dwa razy tamtędy podczas parady przechodzićby musiał car. Około godziny 10½ ukazał się u wejścia człowiek średniego wzrostu, ponurego wyrazu twarzy, o typie wybitnie południowym, oddał bilet i usiadł na najskrajniejszym końcu trybuny, gdzie oddalenie między nim a carem mogło wynosić najwyżej pięć kroków.

Ta okoliczność, że się ukazał pierwszy, że zajął tak szczególne miejsce i że nie zdejmował płaszcza, zwróciła na niego uwagę. Obejrzano jego kartę wstępu i powstała wątpliwość, czy wogóle wystawiono kartę na jego imię. Wezwano go, żeby zdjął płaszcz. On prosił naprzód, żeby zechciano go usprawiedliwić ze względu na silne przeciągi, ustąpił jednak natychmiast i udał się w tym celu do przedpokoju; tam aresztował go ajent tajnej policyi. Zaprowadzono go do więzienia i przy rewizyi znaleziono w jego kieszeniach rewolwer systemu Smitha i Wessona i flaszeczkę z silną trucizną. Daremnie zaręczał Skamejkin (tak się nazywał), że we flaszeczce znajduje się najzwyklejsze lekarstwo. W trzy kwadranse po aresztowaniu Skamejkina ukazał się cesarz i wolnym krokiem poszedł pomiędzy trybunami; morderca niewątpliwie mógłby cara, jeżeli nie zabić na miejscu, to przynajmniej ciężko go zranić. Podobno policya wiedziała z góry o przybyciu Skamejkina, jakkolwiek nie mogła się dowiedzieć, gdzie mieszka. Przybyć miał z prowincyi w celu dokonania zamachu; plan stał w związku jeszcze ze sprzysiężeniem Zofii Günsburg, która obecnie znajduje się w więzieniu w twierdzy Schlüsselburg.

Według depesz, jakie *Daily Telegraph* później odebrał, Skamejkin ma być członkiem zawiązanego w Charkowie „klubu Scaevola,“ którego wszyscy członkowie zobowiązali się pod przysięgą poświęcić życie własne w celu zgładzenia cara. Dokonano też w Charkowie licznych aresztowań. Policya sądzi, że pochwyciła prawie wszystkich członków klubu. Między aresztowanymi znajduje się wielu studentów.

Przed kilkoma dniami odebrał sobie w Petersburgu życie oficer pułku huzarów Annenkow. Przypuszczają, że śmierć jego była w pewnym związku z odkrytym rewolucyjnym ruchem.

— **Z Petersburga.** W. ks. Michał Michajłowicz, którego małżeństwo z hrabianką Zofią Merenberg zawarte zostało niedawno w Cannes, jest drugim z rzędu synem w. ks. Michała Mikołajewicza, byłego namiestnika Kaukazu, stryja cara Aleksandra III. Hrabianka Merenberg jest córką księcia Mikołaja Wilhelma Nasauskiego i morganatycznej tegoż małżonki Natalii hrabiny Merenberg, z domu Puszkin. Młoda w. księżna liczy obecnie lat 23. Małżeństwo widocznie zawarte zostało bez zewolenia cara, o czem wymownie świadczy surowa kara, jaka spotkała w. księcia Michała Michajłowicza, polegająca na wykluczeniu go z armii rosyjskiej.

Książę Dołgorukow, były jenerał-gubernator moskiewski, ofiarował muzeum Rumiancewa w Moskwie wszystkie podarunki, jakie otrzymał z okazyi 10 i 20 letniego jubileuszu swego jenerał-gubernatorstwa i 50-letniego jubileuszu służby. Wartość tego zbioru drogocennych podarków obliczają na 100,000 rubli. Wybitną rzadkością między niemi jest hebrajska biblia z XVI wieku, w bogatej, brylantami ozdobnej oprawie, ofiarowana Dołgorukowowi przez żydowską ludność Moskwy. Wspaniały ten dar kosztuje kilkadziesiąt tysięcy rubli. Przedmioty, ofiarowane przez byłego jenerał-gubernatora, pomieszczone zostały w muzeum w osobnej sali, która nosić będzie nazwę: „Sala Dołgorukowa.“

— **Wybór wielkiego rabina Francyi.** W miejsce zmarłego Zadoc-Khana wybrano w dniu 9 b. m. wielkim rabinem Francyi p. Dreyfuss, dotychczasowego wielkiego rabina w Belgii. Wybór, dokonany przez kongregacyę izraelicką paryską, wymaga jeszcze zatwierdzenia przez centralno-francuską kongregacyę, przez ministra sprawiedliwości i prezydenta Rzeczypospolitej.

— **Opera paryska** nie daje widocznie spokoju anarchistom. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zasądzeniu dwóch francuskich anarchistów za rozszerzanie zakazanego we Francyi angielskiego organu *Internationale.* Dziś dochodzą bliższe szczegóły tej sprawy, której bohaterowie nazywają się Calamy i Breuil. Chodziło tu o artykuł, zalecający wysadzenie w powietrze Opery paryskiej, która, wedle zdania tych panów, jest siedzibą rozkoszy dla opasłej burżoazyi. Jeden z obwinionych Calamy przedstawia czysto paryski typ anarchisty w lakierkach i jasnych rękawiczkach. Został on uwolnionym (w tym punkcie telegramy były niedokładne), bo nie udowodniono mu rozszerzania artykułu. Drugi Breuil otrzymał dwa lata więzienia: *maximum* możliwej kary.

— **„Pieniądz,“** najnowsza powieść Zoli, została zakazaną... w Turcyi. W Danii znów konfiskują powieść Maupassant'a „Bel ami.“

— **Podróż na szczudłach przez Europę.** *Temps* demaskuje p. Dornon, który się podjął tej ekstrawagancyi, jako oszusta. W dniu 22 marca b. r. przybył on na szczudłach do Steinebrück, gdzie najspokojniej wsiadł do pociągu, odjeżdżającego do Prüm. Z Prüm do Stadtkyll udał się na szczudłach, a do Bonn pojechał dalej koleją.

— **Król humbugu** Barnum umarł w dniu 8 kwietnia b. r. w swojej posiadłości Bridgeport (w stanie Connecticut). Tak przynajmniej zapewniają amerykańskie i angielskie dzienniki, a *Times* poświęca zmarłemu artykuł wstępny. Być może jednak, że mamy tu do czynienia z nowym humbugiem tego niewyczerpanego w pomysłach człowieka, który już kilka razy wyzyskał puszczoną przez siebie w obieg wiadomość o swej śmierci w celach rentownego zmartwychwstania. Przy tej sposobności dzienniki za każdym razem podawały obszerne nekrologi żyjącego, który też teraz, jeżeli umarł na prawdę, musi się już obejść bez wspomnień pośmiertnych. Znaczenie jego w dziejach reklamy jest epokowe. Ma on jednak i zasługi rzeczywiste dla swojej ojczyzny, bo on to pierwszy wprowadził w modę owe *tournées* artystyczne europejskich śpiewaków, śpiewaczek, aktorów itp., które są dotąd Golcondą dla artystów, a poziom umysłowy Amerykanów znacznie podniosły.

— **Nekrologia.** Konstancya z Kiernickich Rylska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 42, zmarła tu dnia 11 b. m.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 b. m.: Pierwszy wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We środę 15 b. m.: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 16 b. m.: Po raz ósmy: *Honor* (die Ehre), komedya w 4 aktach Hermana Sudermana. Pierwszy występ p. Żelazowskiego po powrocie z urlopu.

— Dnia 11 kwietnia pochmurno, deszcz; termometr od +1·4 doszedł do +3·8 C. Dnia 12 b. m. rano obfity śnieg, potem deszcz; termometr od +0·6 doszedł do +4·0 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 13 kwietnia stan jego był 740·2 mm., termometru +3·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 14 kwietnia: św. Waleryana i Maksyma.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z teatru.** Czy warto było odnawiać przedstawienie komedyi Blumenthala, zabawnej wprawdzie miejscami, ale daleko częściej niedorzecznej i niesmacznej? Szkoda pracy artystów, którzy odegrali *Wielki dzwon* wybornie i bez zarzutu; p. Sliwicki był bardzo poprawnym Henrykiem i nie jego wina, że smak estetyczny widzów oburza się na tego sentymentalnego bohatera, któremu autor każe poczytywać za zasługę, że nie ma w sobie za grosz talentu, choć jest artystą. P. Solski rolę Teobalda może zaliczyć do najlepszych swoich kreacyj; wlał w nią bardzo dużo życia, werwy, humoru, więcej nawet, niż zdołał to zrobić ciężki komedyopisarz niemiecki. P. Ruszkowski z roli Gundermanna (jakkolwiek nie leżała ściśle w jego repertuarze) zrobił postać doskonałą i nad wszelki wyraz zabawną. Scena ze śpiewem w akcie 4-tym wykonana była znakomicie. Z pań: panie Wojnowska i Wolska, jak zawsze, panie Kałużyńska i Siennicka jak często — zasłużyły na zupełne uznanie. Nawet rola Elly odpowiadała zupełnie rodzajowi talentu pani Wisłobodzkiej-Piller, która okazała, że może być artystką bardzo użyteczną. Całości dopełniali zupełnie harmonijnie pp. Rygier, Werner i Jejde, zwłaszcza ci dwaj ostatni, bardzo komiczni w swoich małych rolkach.

P. Gustaw Fiszer przybył do Krakowa i jutro we wtorek wystąpi ze swojemi niezrównanemi monologami. Między innemi pokaże nam słynny artysta po raz pierwszy, jak to „Starszy pan gospodaruje“ i jak „Jankiel Pineles ratował rabina.“ P. Fiszer znany jest w całej Polsce ze swego niewyczerpanego humoru, a jego nazwisko, będące prawdziwym magnesem, ściągającym tłumy publiczności do teatru, wystarczy za całą zachętę, aby i jutro teatr był przepełniony zwolennikami zdrowego śmiechu. — We środę gra p. Fiszer po raz drugi i ostatni.

## Dział ekonomiczny.

**Targ zbożowy.** Zaraz początek ubiegłego tygodnia był dla handlu pszenicy bardzo korzystny. Rozpoczęto ze zwyżką cen po nad poprzednim tygodniem, a w toku tygodnia ujawniła się jeszcze tendencya zwyżkowa: jakkolwiek z końcem tygodnia nastąpiło lekkie obniżenie cen, to jednak tendencya była wciąż silna, a ceny trzymały się o 20 ct. wyżej po nad najwyższym stanem przeszłego tygodnia. Młynarze ograniczają się w dalszym ciągu do nabywania pszenicy tylko na najbliższe potrzeby, zmuszeni jednak byli ofiarować ceny od 15—20 ct. wyższe, a to z powodu braku większych i lepszych ofert pszenicy. To też obrót nie mógł na tutejszym rynku przybrać większych rozmiarów. Więcej kupowano na stacyach zbożowych w celach wywozu.

Gotowe żyto było silnie poszukiwane i uzyskało kilkocentową zwyżkę; kupcy, potrzebujący pokrycia, poszukiwali także terminu wiosennego i dobre dawali zań ceny. Z drugiej zaś strony skargi na stan wiosennych zasiewów wywołują silny popyt za jesiennym terminem i również powodują wysokie jego ceny.

Jęczmień nieco więcej był poszukiwany.

Węgierski owies był lepiej płacony wskutek niewystarczającej podaży. Czeskiego owsa ofiarowano więcej, ale nie cieszy się on zwykle popytem z powodu lichszej jakości. Mimo to uzyskał dalszą zwyżkę dla znacznego zapotrzebowania, wywołanego na targu terminowym znaczną ilością interesów terminowych, wymagających pokrycia. Za jesiennym terminem również poszukiwano i on więc znacznie lepiej był notowany.

Kukurudza chwiejna. Z początku ceny trzymały się dobrze: wystarczyło jednak kilka realizacyj do obniżenia kursu; po zawarciu interesów kurs wrócił do dawnej wysokości.

Przy rzepaku słychać i z Czech nadchodzące skargi na zły stan przezimowanych zasiewów: wywołały one silny ruch, a w konsekwencyi bardzo wysokie kursa.

Ruch w interesie spirytusowym i w tym tygodniu był nieznaczny: ceny niezmienione.

*(Polit. Corresp.)*

## Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 13 kwietnia. Uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej ustawa o poborze opłat od piwa w Złoczowie nie otrzymała sankcyi z powodu, iż wskutek zaprowadzić się mających opłat krajowych od napojów spirytusowych w Galicyi, znaczne obciążenie tych napojów opłatami, spowodowałoby ubytek konsumcyi, a tem samem zmniejszenie państwowych podatków i dochodu z dzierżawy propinacyi dla kraju. Ustanowiono zarazem, aby w przyszłości opłaty gminne łącznie z krajowym dodatkiem nie przekraczały od jednego hektolitra piwa 1 złr. 70 ct., od napojów spirytusowych, których zawartość da się oznaczyć alkoholometrem, od stopnia alkoholu 11 centów, od innych 5 złr. 50 ct. od hektolitra. Z tych samych powodów odmówiono sankcyi ustawom o poborze opłat spirytusowych dla miast: Jordanowa, Mościsk i Kalwaryi.

Ustawa o poborze opłat od psów dla Kalwaryi otrzymała sankcyę.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 13 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Wpłynęła do Izby petycya przemysłowców z Czech północnych w sprawie uregulowania stosunków robotniczych. Petenci domagają się surowego wykonywania ustawy prasowej i ustawy o stowarzyszeniach wobec anarchistycznych dążności, dalej zarządzeń przeciw teroryzowaniu robotników, oraz żądają, ażeby zaprowadzenie Izb robotniczych i urzędów rozjemczych, tudzież zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, uczynić zawisłem od odpowiedniego stopnia wykształcenia robotników.

Następnie odczytano prawno-państwową deklaracyę czeskich posłów. W deklaracyi oświadczają, że uważają za swój obowiązek wypowiedzieć niezachwiane swoje prawne przekonanie i wyraźnie zaznaczyć, że przez wejście do Rady państwa w niczem nie odstępują od praw państwowych Królestwa i Korony czeskiej, tylokrotnie już uznanych. Wszystkiemi siłami starać się będą, ażeby te prawa rzeczywiście w życie wprowadzono. Z tem zastrzeżeniem gotowi są wziąć czynny udział w pracach parlamentu około dobra całego państwa i wszystkich jego ludów. Deklaracya opatrzona jest 36 podpisami.

Klucz do ułożenia komisyj parlamentarnych ustanowiono w sposób następujący: w komisyach, złożonych z 36 członków, otrzymuje lewica 12 członków, klub konserwatywny 10, klub polski 8, Młodoczesi 2, stronnictwo niemiecko-narodowe 2, klub Coroniniego 1, wreszcie dzicy 1 członka. Ten sam stosunek zachowany będzie proporcyonalnie także w komisyach o innej liczbie członków.

Izba podzieliła się na dziewięć sekcyj, które się natychmiast ukonstytuowały; sekcyom przydzielono losem poszczególne akta wyborcze.

Minister sprawiedliwości przedłożył trzy projekta do ustaw: w przedmiocie sprzedaży rzeczy ruchomych na raty; w przedmiocie hipotecznego wydzielania gruntów do budowy dróg publicznych, wreszcie projekt regulujący jurysdykcyę w gminach i częściach gmin przyłączonych świeżo do Wiednia.

Następne posiedzenie we czwartek.

**Wiedeń** 13 kwietnia. Izba panów uchwaliła jednomyślnie bez dyskusyi na wniosek kardynała Schoenborna wystosować adres jako odpowiedź na mowę tronową i wybrać komisyę z 21 członków, która się zajmie zredagowaniem adresu.

Wybór komisyi adresowej odbył się niezwłocznie, poczem nastąpił wybór trzech stałych komisyj: politycznej, prawniczej i finansowej. Do komisyi kontroli długu państwowego wybrani zostali: Hauswirth i Koenigswarter jako członkowie i Montecuccoli jako zastępca.

**Wiedeń** 13 kwietnia. Poseł Lienbacher wzywa posłów wszystkich stronnictw politycznych do współudziału w wolnem zjednoczeniu agrarnem, celem przygotowawczego obradowania nad wszystkiemi wnioskami, dotyczącemi reformy agrarnej, oświadczając jednocześnie, iż polityczne stanowisko poszczególnych stronnictw nie ulegnie przez to żadnej zmianie.

**Wiedeń** 13 kwietnia. Wiedeńskie Stowarzyszenie przemysłu artystycznego przedłoży ministrowi handlu sprawozdanie względem wzięcia udziału w wystawie w Chicago, w którem zaznaczy skłonność przemysłowców artystycznych do wzięcia żywego udziału w wystawie, jako niezbędny jednak warunek stawia oficyalne poparcie ze strony Rządu; zarazem uprasza rząd, aby wpłynął na rząd Unii amerykańskiej w celu zniesienia, względnie złagodzenia cłowego bilu Mac Kinleya a w pierwszej linii administracyjnego bilu Mac Kinleya.

**Buda-Peszt** 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł deputowany Ugron interpelacyę w sprawie wezwania, jakie rzekomo minister Fejervary wystosował do pułkowników obrony krajowej, żeby wstąpili do wspólnej armii. Jeżeli wiadomość ta jest zgodna z prawdą, interpelant zapytuje, jakim sposobem rząd umotywuje ten krok, niezgodny z przepisami i szkodzący obronie krajowej.

**Buda-Peszt** 13 kwietnia. Wszystkie dzienniki podnoszą uspokajający charakter zapewnień pokojowych mowy tronowej, równie jak i dobre wrażenie, sprawione przez handlowo-polityczną część mowy. *Nemzet* mniema, że ponieważ do rzędu państw europejskich, od których odebraliśmy zapewnienia utrzymania pokoju, należą także Rosya i Francya, można przeto, licząc na te zapewnienia, uważać pokój na razie za zabezpieczony.

*Pester Lloyd* pisze: Najbardziej pocieszającym ustępem mowy tronowej jest ten, który zajmuje się polityką zewnętrzną. Cieszy on tem bardziej wszystkich przyjaciół pokoju, że w ostatnich czasach kilkakrotnie pojawiały się krytyczne zajścia i niepokojące wiadomości w prasie europejskiej. Równie chyba zadowalniającym jest ustęp, omawiający stosunki handlowo-polityczne monarchii, otwierający widoki na cały szereg pozostających w ścisłym z sobą związku układów z innemi mocarstwami.

*Budapester Tagblatt* uważa za pocieszający moment w mowie położenie nacisku na wyrównanie przeciwieństw społecznych. Chociaż w Węgrzech kwestya socyalna nie istnieje wcale, uważa jednak dziennik ten każdy krok na lepsze na polu socyalnego i ekonomicznego rozwoju za krok ku wzmocnieniu Austryi, co przecież leży również w interesie Węgier.

**Bochum** 13 kwietnia. Zgromadzenie robotników górniczych pochwaliło stanowisko, zajęte przez delegowanych niemieckich na kongresie robotników górniczych w Paryżu i oświadczyło się za ewentualnem poparciem górników belgijskich w razie strejku.

**Monachium** 13 kwietnia. Cesarz austryacki przybył tu o godz. 6¾ zrana, powitany na dworcu przez księcia Leopolda, księżnę Gizelę i personal austryackiego poselstwa.

**Dortmund** 13 kwietnia. Zgromadzenia robotników w Bruch i Dorstfeld oświadczyły się przeciw uchwałom paryskiego kongresu robotników górniczych.

**Paryż** 13 kwietnia. *Siècle* i *Journal des Débats* podnoszą ustępy austryackiej mowy tronowej, wyrażające nadzieję utrzymania pokoju, które, zdaniem ich, tem bardziej są znaczące, że właśnie w ostatnich dniach prasa zagraniczna przedstawiała sytuacyę dyplomatyczną w barwach dosyć ponurych. *Siècle* chwali jasność, z jaką Cesarz zaznaczył konieczność zawierania traktatów handlowych i poleca słowa te uwadze Meline'a i towarzyszy.

**Paryż** 13 kwietnia. *Temps* donosi, że minister spraw zewnętrznych postanowił wydać trzy chilijskie okręty, zbudowane we Francyi, rządowi prezydenta Balmacedy, jako jedynie dotąd uznanemu.

Z Cannes donosi tenże dziennik, że Arcyksiężna Stefania zamieszkała u siostry swej księżnej sasko-koburskiej, a we czwartek odwiedzi królowę angielską w Grasse.

**Londyn** 13 kwietnia. *Standard* pisze: Austryacka mowa tronowa daje do zrozumienia, iż nie ulega wątpliwości, że dwory w Wiedniu i Berlinie na seryo pragną przeszkodzić rozpoczęciu kroków nieprzyjaznych, lub je odroczyć. Również znaną jest osobista miłość pokoju cara Aleksandra. Pomimo to nie możemy zapomnieć, że Rosya dała sygnał do nowych niepokojów na półwyspie bałkańskim i w złowieszczy sposób gromadzi swe wojska na pograniczu austryackiem. Nie należy zbyt wielkiej wagi przypisywać tym manewrom, lecz nie można ich też ignorować.

**Rzym** 13 kwietnia. Antonelli przybył tu i odbył konferencyę z Rudinim.

**Rzym** 13 kwietnia. Z powodu komentowanego dziś wszechstronnie telegramu z Waszyngtonu przypomina *Opinione*, że ostatnim aktem w zajściu włosko-amerykańskiem była nota Rudini'ego, zawierająca ściśle określone żądanie, aby przeciw winnym w morderstwach wprowadzono w Nowym Orleanie w tok prawidłowe postępowanie. Jeżeli Blaine na tak proste i lojalne żądanie nie może dać stanowczej odpowiedzi, może rząd włoski, spełniwszy, czego wymagała własna odpowiedzialność, oczekiwać spokojnie, bez skarg i gróźb, końca tego zdumiewającego milczenia.

**Medyolan** 13 kwietnia. Meeting radykalnych socyalistów oświadczył się za koniecznością urządzenia manifestacyi w dniu 1 maja.

**Belgrad** 13 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie wieczorne skupczyny było bardzo burzliwe. Odczytano najpierw pismo Milana do rejencyi, w którem oświadcza, że zamierza w interesie spokoju i porządku opuścić Serbię aż do pełnoletności króla Aleksandra. Radykalny poseł Radowanowicz wniósł, aby jednocześnie załatwić sprawę królowej Natalii i aby prezes skupczyny przedstawił w tej mierze stosowną rezolucyę. Po przemówieniach liberałów, Garaszanina i dyssydentów radykalnych, którzy wszyscy wnioskowi temu się sprzeciwiali, przyjęto małą większością wniosek Radowanowicza. Wniesiona następnie przez prezesa skupczyny w myśl tego wniosku rezolucya wywołała kilkogodzinną burzliwą dyskusyę. Mowcy opozycyjni, a między nimi Garaszanin, uważali rezolucyę za sprzeciwiającą się konstytucyi, nieprawną i nazwali ją aktem gwałtu. Odrzucenie zażądanego przez opozycyę imiennego głosowania wywołało półgodzinną hałaśliwą scenę, w której brała udział także galerya, oklaskując żywo mowę Garaszanina. Wniesione następnie przedłożenie rządowe, aby Milanowi wypłacić na rachunek listy cywilnej milion dinarów za trzy lata z góry, przyjętem zostało po bardzo gwałtownych rozprawach małą większością głosów.

**Belgrad** 13 kwietnia. Wniesiona w skupczynie interpelacya w sprawie zaalarmowania załogi belgradzkiej cofniętą została, poczem zamknięto skupczynę ukazem rejentów.

**Ateny** 13 kwietnia. Lubo pogłoski o przejściu księżniczki Zofii na prawosławie urzędownie jeszcze nie zostały stwierdzone, uważaną jest sprawa za nieulegającą wątpliwości. Ceremonia prawdopodobnie odbędzie się w tygodniu wielkanocnym (st. st.).

## Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

**KRAWATY** męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze oraz parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów, **firmy Cawley & Genry w Paryżu** poleca MAGAZYN

**AU BON MARCHÉ**

***FILIPA EILE*** (878 16-)

w Krakowie, ulica Grodzka Nr 6.

**Obecna pora.** W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów, cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. — Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego** i **Mydła Simona**. Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: *Simon*, ul. de Provence, 36, w Paryżu. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza. (221 5- )

**Otyłość**, stłuszczenie wewnętrznych organów, *zatkanie stolca*, hemoroidy. Zobacz dzisiejsze ogłoszenie: *Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa.* (31 17-29)

*Perełki z Santolu Dra Clertana* stanowią ważne odkrycie dla leczenia zapaleń kanału urynowego, upływów i krwawych rzeżączek. Jest to środek nieporównanie wyższy od wszelkich innych preparatów, w tych przypadłościach do dnia dzisiejszego używanych. (109 3 3)

**Nieregularne trawienia,** *nieżyt żołądka, niestrawność, brak apetytu, palenie w żołądku* i t. d., tudzież **nieżyty dróg oddechowych,** *zaflegmienie, kaszel, chrypka* są temi chorobami, w których

**MATTONIEGO GIESSHÜBLER** najczystsza woda mineralna **SZCZAWA ALKALICZNA**

wedle orzeczeń słynnych lekarzy używa się z szczególnym skutkiem. 224 4)

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 13 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

| | złr. | ct. | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 92 | 45 | Anglobanki | 161 | 70 |
| srebrna „ | 92 | 50 | Uniony | 238 | 75 |
| 4% złota „ | 110 | 95 | Bankvereiny | 114 | 75 |
| 5% pap. nieop. | 101 | 80 | Akcye Länderbank. | 219 | 30 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 989 | — | „ kol. Kar. Lud. | 213 | 50 |
| „ kredytowe | 300 | 75 | „ „ lwowsko- | | |
| Londyn | 116 | 10 | „ „ czerniow. | 246 | 75 |
| Napoleony | 9 | 21½ | „ „ połudn. | — | — |
| Dukaty | 5 | 50 | Elbethale | 219 | 50 |
| Marki | 57 | 02½ | Nordbahny | 2780 | |
| 5% Renta węg. pap. | 101 | 35 | Staatsbahny | 246 | 50 |
| 4% „ „ złota | 105 | 35 | Alpiny | 96 | — |
| Losy prem. węg. | 140 | 25 | Akcye tytoniowe | 161 | 25 |
| Losy tureckie | 36 | 10 | Ruble | 137 | 50 |

Usposobienie giełdy: słabsze.

**Berlin** 13 kwietnia.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 175 | 90 | 4% Listy likw. pol. | 72 | 40 |
| Krótki Wiedeń | 175 | 50 | Akc. kol. Kar. Lud. | 94 | 20 |
| Banknoty ros. | 240 | 85 | „ austr. kred. | 165 | — |
| 5% Listy zast. pols. | — | — | Ultimo Ruble | 241 | — |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze. Niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi więc wszystkich katolików o dobroczynne datki na wybudowanie „kościoła ś. Piusa“. Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami! [806-9-25]

**Ks. Frank,** proboszcz parafii ś. Piusa w Berlinie, Pallisadenstrasse 63.



## Rachunek bilansu za rok 1890
# Powiatowej Kasy Oszczędności
## w Bochni.

**Stan czynny.**

| 1890 r. | | | zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| 31 grudnia. | Gotówka w kasie z d. 31/12 1890 | złr. | 47,890 | c. 06 |
| „ | Pożyczki na hipotekę . . . . | „ | 169,228 | „ 80 |
| „ | Eskont wekslowy . . . . . . | „ | 63,467 | „ — |
| „ | Pożyczki komunalne . . . . . | „ | 9,205 | „ — |
| „ | Pożyczki na zast. pap. publ. . | „ | 6,340 | „ — |
| „ | Lokacya . . . . . . . . . . | „ | 245 | „ 77 |
| „ | Papiery wart. nom. wart. 19,500 | „ | 19,207 | „ 50 |
| „ | Zaliczka administr. . . . . . | „ | 150 | „ — |
| „ | Koszta prawne . . . . . . . | „ | 141 | „ — |
| „ | Wartość inwentarza . . . . . | „ | 1,000 | „ — |
| „ | Wartość kuponów . . . . . . | „ | 16 | „ 25 |
| „ | Procenta należne . . . . . . | „ | 429 | „ 62 |
| „ | Kaucye służbowe . . . . . . | „ | 5,000 | „ — |
| | **Fundusz rezerwowy:** 3,400 złr. nom. wart. 4½% Tow. kred. z. à 99·75 = 3391·50; Książ. kasy Nr. 655 = 240·40½ | „ | 3,631 | „ 90½ |
| | | „ | 325,952 | „ 90½ |

**Stan bierny.**

| 1890 r. | | | zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| 31 grudnia. | Wkładki procentem z skapit. | złr. | 311,130 | c. 90½ |
| „ | Procenta na rok 1891 pobrane | „ | 3,354 | „ 87 |
| „ | Fundusz kursowy. . . . . | „ | 989 | „ 11½ |
| „ | Fundusz rezerwowy (jak obok w stanie czynnym) . . . | „ | 3,631 | „ 90½ |
| „ | Kaucye służbowe . . . . . | „ | 5,000 | „ — |
| „ | Zysk za rok 1890 . . . . | „ | 1,846 | „ 11 |
| | | „ | 325,952 | „ 90½ |

Za zgodność z księgami rachunkowemi:
**Komisya rachunkowa:**
*Sobiesław Gawroński, Adolar Ossoliński.*
*Ks. Wincenty Wąsikiewicz, Józef Ożegalski, Tytus Meysner.*

(894)
**Dyrekcya:**
*Wojciech Chrzanowski, Dr. Antoni Leonard Serafiński.*
*Jan Dembowski.*



## Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

# XXXIII (zwyczajne) WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **we czwartek dnia 30 kwietnia 1891 roku** o godz. 10-tej przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w **Wiedniu** (Eschenbachgasse Nr. 9).

***PORZĄDEK DZIENNY:***

1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w roku 1890.
2) Sprawozdanie o wynikach ruchu na liniach austryackich w roku 1890 prowadzonego przez c. k. jener. dyrekcyę austr. kolei państwowych.
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków za rok 1890.
4) Wnioski Rady zawiadowczej względem użycia czystego dochodu.
5) Wybór Wydziału rewizyjnego.
6) Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej do 22go kwietnia 1891,** w **Wiedniu** w c. k. uprz. Austryackim Banku dla krajów, w **Gracu** w kantorze styryjskiego banku eskontowego (Escompte-Bank), we **Lwowie** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem lub Banku niemieckim, w **Frankfurcie nad Menem** w związkowym Banku niemieckim, w **Stuttgardzie** w Wirtembergskim Banku związkowym, w **Paryżu** w Banku eskontowym (Banque d'Escompte de Paris), w **Londynie** w Banku anglo-austryackim (Anglo-Austrian Bank).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyi (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem pp. akcyonaryusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcye karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. — W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisać.

W **Wiedniu,** w Kwietniu 1891 roku.

(Za przedruk nie płaci się). (899) **RADA ZAWIADOWCZA.**



Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*